

MAGAZYN GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PCIZTJLPJUSZ*

wszrsrsrar

KRAJÓW,

ŁĄCZĄC STZ i

16
STRON

Rok XXIV Nr 266 (7503)

KOSZALIN, SŁUPSK; Sobota, niedziela, 29, 30 listopada 1975 r.

AB Cena 2 rf



Na Ogólnopolskiej Wystawie Patografii Prasowej w Zamku Królewskim w Warszawie prezentuje swe prace 61 fotoreporterów z całego kraju. Wśród nich nasz redakcyjny kolega, red. Jerzy Patan. Oto jedna z jego prac: „To nit ja, to kolega”.

CZESŁAWA CZECHOWICZ

MIASTKO, dzień powszedni

O warszawskim Dworcu Centralnym euforycznie wyraził się komentator Kroniki Filmowej, że będzie to wizytówka stolicy oraz Polski. Gdyby dworzec w Miastku miał być wizytówką miasta... Sądzę jednak, że jest on tylko wizytówką niechlujstwa PKP, tym przykrejszą, że Miastko ostatnio wypiękniało.

Nowe tynki w pastelowych kolorach rozjaśniają ponury, listopadowy dzień. Zdobia też miasto szerokie, oświetlone witryny nowych sklepów i dwóch domów towarowych. Gastronomia miasteczka — kawiarnia „Marysieńska” i restauracja „Stylowa” — utrzymują się na dobrym poziomie pod względem estetyki, czystości i kuchni. O każdej porze dnia sporo wolnych miejsc.

Wygodne to dla konsumentów, lecz szatniarka x „Marysieńki” narzeka:

(dokończenie na ttr. 1)

Podziękowania

B i braterskie życzeń?®

Przywódcy radzieccy L Breżniew, N. Podgorny i A. Kosygin przesłali do E. Gierka H. Jabłońskiego i P. Jaroszewicza depeszę, w której składa ją gorące podziękowania 10 serdecznych pozdrowienia i życzenia pomyślności przesłane z okazji 58. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

„W dniach aktywnych przygotowań do kolejnego V Zjazdu polskich komunistów, który niewątpliwie stanie się historycznym etapem na drodze do zbudowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego — głosi m. in. depesza — życzymy Wam, Drodzy Towarzysze, nowych wielkich dokonań we wszystkich dziedzinach życia, w walce o dalsze umocnienie wspólnoty socjalistycznej, o pokój, demokrację i postęp społeczny na świecie”.

Wysokie wyróżnienie

Na Kremlu odbyła się uroczystość wręczenia sekretarzowi generalnemu KC KPZR Leonidowi Breżniewowi „Złotego Medalu Pokoju” im. Fryderyka Joliot-Curie.

To wysokie wyróżnienie przyznane zostało radzieckiemu przywódcy uchwałą Prezydium Światowej Rady Pokoju za jego ogromny wkład w odpreżenie, bezpieczeństwo i współpracę międzynarodową za wytrwałą osobistą działalność w celu realizacji zadań wytyczonych w programie pokoju uchwalonym przez XXIV Zjazd KPZR.

FAKTY SKŁADKI

Przodują w nauce

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwedrze grupę polskich studentów, przodujących w nauce i pracy społecznej, laureatów Konkursu im. Mikołaja Kopernika, tradycyjnie organizowanego w środowisku akademickim. Wszyscy oni leżą gitymują się średnią ocen powyżej 4, są aktywnymi działaczami studenckiego ruchu naukowego i organizacji studenckiej.

Przed Zjazdem

• KP Kuby

Przygotowania do pierwszego Zjazdu Komunistycznej Partii Kuby, który zbiera się w drugiej połowie grudnia, weszły w nową fazę. W całym kraju rozpoczęły się w tym tygodniu spotkania z wybranymi na zjazd delegatami organizacji partyjnych poszczególnych miast i wsi.

Jubileuszowy rejs

Port w Świnoujściu opuścił masowiec PZM m/s „Gliwice II”. Rejs na Merze Północne jego jubileuszową dwusetną podróżą. Jednostka posiada nośność 11 tys. ton. W ciągu 7 lat pływania przetransportowała już ponad 2 200 tys. ton towarów. Nacześnie w ładowniach m/s „Gliwice II” przewożony jest węgiel i ruda. Statek obsługuje linie żeglowne do portów zachodniej Europy, a zwłaszcza Skandynawii, Francji i basenu Morza Śródziemnego.



Jak informuje IMGW dla Polaków przewiduje się zachmurzenie, duże zwiększenie opadów śniegu i deszczu. Temperatura minimalna -4 st. na wschodzie do -1 st. na zachodzie kraju. Temperatury maksymalne do +4 st. na wschodzie do +1 st. na zachodzie kraju.

PASAŻ
POD
NOWĄ
ARTERIĄ

Przed tegorocznymi Dożynkami Centralnymi Koszalin wzbogacił się m. in. o przestronną aleję 30-lecia, stanowiącą istotny fragment przyszłościowego układu komunikacyjnego miasta. W swej obecnej postaci szeroka, dwujezdniowa, przedzielona szerokim pasem wykorzystanym na zieleni i obszerny parking — a perspektywnie umożliwiający wzniesienie estakady dla trasy ruchu pośrodkowego — arteria posiada jeszcze szczególne kolizyjny punkt na wysokości dworca, gdzie strumień pojazdów krzyżuje się z tłumem przechodniów udających się na stacyjne perony lub po wracających z podróży. W tej sytuacji przewidziano zrealizację projektu budowy podziemnego tunelu o długości 40 m (szerokości 9 m) połączonego z jedną stroną na wolną przestrzeń, różnicowanym architektonicznie podziemnym pasażem. Jeśli same tunele wykonane byłyby z żelbetonowej konstrukcji prefabrykowanej, ów środkowy pasaż — zgodnie z marzeniem projektanta uzyskałby lekką konstrukcję z zastosowaniem aluminium i szkła oraz takie ukształtowanie „lustrzanego” sufitu, by zapewnił on dodatkowe oświetlenie wnętrza. Od strony południowej — otwartej — rozciągałby się w dół na łagodnym opadzie skarpy pas rozdzielczy z ozdobnym dywanem kwiatowym, podobny do „obłoków” iłkiewiczów. Zgodnie z propozycją projektanta nie byłoby to 80-metrowy (teka bowiem odległość dzieli dworzec od *tzw. rezerwatu) typowy tunel, ale dwa tunele podziemne o łącznej długości 40 m.

Gospodarze miasta podejmują starania o jak najwcześniejsze zrealizowanie tej potrzebnej inwestycji. W koszańskim Biurze Projektów Urbanistycznych i Komunalnych zaawansowane są prace projektowe i dokumentacyjne do tego interesującego i funkcjonalnego obiektu. Poprzedziły je konsultacje nad trzema wstępnymi, bardzo różnicowanymi koncepcjami programowo-przestrzennymi przygotowanymi przez architektów Krzysztofa Lipińskiego, Leszka Pastrnaka i Wojciecha Kozielskiego. Obecnie mgr inż. arch. Krzysztof Lipiński przygotowuje nowy projekt przejścia, który w wielu względach należy do *na *ta interesujący i niebotyczny. Zgodnie z propozycją projektanta nie byłoby to 80-metrowy (teka bowiem odległość dzieli dworzec od *tzw. rezerwatu) typowy tunel, ale dwa tunele podziemne o łącznej długości 40 m.

Gospodarze miasta podejmują starania o jak najwcześniejsze zrealizowanie tej potrzebnej inwestycji. W koszańskim Biurze Projektów Urbanistycznych i Komunalnych zaawansowane są prace projektowe i dokumentacyjne do tego interesującego i funkcjonalnego obiektu. Poprzedziły je konsultacje nad trzema wstępnymi, bardzo różnicowanymi koncepcjami programowo-przestrzennymi przygotowanymi przez architektów Krzysztofa Lipińskiego, Leszka Pastrnaka i Wojciecha Kozielskiego. Obecnie mgr inż. arch. Krzysztof Lipiński przygotowuje nowy projekt przejścia, który w wielu względach należy do *na *ta interesujący i niebotyczny. Zgodnie z propozycją projektanta nie byłoby to 80-metrowy (teka bowiem odległość dzieli dworzec od *tzw. rezerwatu) typowy tunel, ale dwa tunele podziemne o łącznej długości 40 m.

nego przejścia projekt przewiduje lokalizację kilku punktów handlowych — kiosku „Ruch”, sprzedaży pamiątek i upominków, punktu „Toto-Lotka” — a także miejsce dla telefonicznego automatu wrzutowo-strefowego (AWS). Projektodawca uwzględnił cztery zejścia do podziemia, w tym trzy w kształcie pochylni o bardzo łagodnym spadku (ul. Świerczewskiego, przystanek autobusowy przy alei 30-lecia w kierunku dzielnicy Północ, parking samochodowy pomiędzy jezdniami) oraz jedno — z uwagi na szczupłość mitysca — w postaci schodków prowadzących przed budynek dworca kolejowego.

Pracownicy Biura Projektów Urbanistycznych i Komunalnych zobowiązali się do wypracowania w tym celu w terminie 10 dni zjazdu — wyhweiwatym Wwipięsiwę tatom**tac**

M1

Wydarzenia WYGODNIA

W mijającym tygodniu prasa w wielu krajach świata informowała obszernie o różnych aspektach życia w Polsce. Przyczyną tego rcsngcego zainteresowania naszym krajem są przygotowania do bliskiego już VII Zjazdu PZPR, związana z nim szczególnie szeroka aktywność polityczno-społeczna, a także fakt, że kampania przedzjazdowa stała się okresem podsumowań wielkich osiągnięć Polski w ostatnim pięcioleciu. Np. szkocki dziennik „The Scotsman” publikując cykl artykułów o nas, podkreśla, że Polska jest krajem, mającym obecnie bardzo szybkie tempo rozwoju gospodarczo-społecznego. Polityka rządu PRL zmierza do unowocześnienia gospodarki i zapewnienia szybszego wzrostu stopy życiowej ludności — pisze „The Scotsman”.

W centrum zainteresowania opinii publicznej znalazły się obrady Światowej Konferencji Przedstawicieli Krajowych Ruchów Pokoju, obradującej w Leningradzie z udziałem delegatów z ponad 100 państw. Konferencja proklamowała początek nowej, międzynarodowej kampanii na rzecz Apelu „Sztokholm 1975” o zaprzestanie wyścigu zbrojeń, i wezwała wszystkich do składania podpisów pod Apelem. „Nadszedł czas, by powiedzieć zdecydowane NIE wyścigowi zbrojeń. Narody mogą i powinny ująć sprawę rozbrojenia we własne ręce i doprowadzić ją do zwycięstwa”, głosi uchwalona na Konferencji Deklaracja SRP. Uczestnicy Konferencji w pełni zaaprobowali rezultaty KBWE, apelując o rozszerzenie odprężenia i współpracy międzynarodowej w Europie i na całym świecie.

Na przeszkodzie tym tendencjom stoi m. in. zachodnoniemiecka opozycja rządową (CDU/CSU), sprzeciwiająca się ratyfikacji porozumień z Polską, podpisanych 9 października w Warszawie oraz porozumień, uzgodnionych przez E. Gierka i H. Schmidta w Helsinkach, a dotyczących m. in. umowy o taopatrzeniu emerytalnym i wypadkowym obywateli polskich — ofiar hitlerizmu.



Ulica w Lizbonie — wszystkie rozmowy mieszkańców miasta dotyczą sytuacji w kraju.

CAF — UPI — TET, EFORO

Zagrożeniem wręcz dla zdobyci rewolucji w Portugalii stają się ostatnio knowania, siły ultraprawicowych. W kraju tym doszło do poważnego wzrostu napięcia, konfliktów w armii i wśród ugrupowań politycznych. Wprowadzony został stan wyjątkowy, godzino policyjna. W minioną środę prezydent Republiki i szef sztabu generalnego armii portugalskiej gen. Francisco da Costa Gomes w przemówieniu radiowym i telewizyjnym oświadczył, że wbrew różnym machinacjom — Portugalia będzie w dalszym ciągu kroczyła w kierunku socjalizmu na zasadach demokracji. „Kryzys, który przeżywamy, jest godną pożałowania próbą zatrzymania naszego procesu przez siły, które chciały rzuć wojsko przeciwko wojsku, lud przeciwko ludowi”, powiedział gen. Gomes. Według ostatnich komunikatów, oddziały rebelianckie złożyły broń i dowództwo wojskowe sprawuje już pełną kontrolę nad armią. Przedstawiciele Rady Rewolucyjnej, analizując ostatnie wydarzenia stwierdzili, że rewolucja portugalska przeżyła swój najtrudniejszy moment.

Tymczasem, w sąsiedniej Hiszpanii, po 40 latach frankizmu przywrócono monarchię. 37-letni książę Juan Carlos został zaprzysiężony, jako 26. król Hiszpanii. Siły demokratyczne liczą obecnie na liberalizację życia w tym kraju. Aktywizują się jednak również zwolennicy kontynuowania zasad „twardej ręki” — polityki gen. Franco, falangiści. Przed II etapem intro-nizacji nowy król ogłosił dekret o amnestii, obejmującej niektórych więźniów politycznych i przestępców pospolitych. Jak stwierdza się w kołach opozycji demokratycznej w Madrycie — z amnestii skarzysta głównie ci ostatni. W tej sytuacji w Hiszpanii trwała demonstracja ludności, domagającej się uwolnienia również tych więźniów politycznych, których ze względu na ograniczony charakter ustawy amnestyjnej — amnestia nie objęła. Jest ich w więzieniach hiszpańskich bardzo wielu...

27 bm. sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim zakończył swój tygodniową podróż po krajach Bliskiego Wschodu, poświęconą głównie przedłużeniu mandatu Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ na Wzgórzach Golan wygasającego w niedzielę 30 bm. Waldheim przeprowadził rozmowy w Syrii, Izraelu, Egipcie i Libanie. W wywiadzie dla prasy stwierdził on, że przedłużenie mandatu Doraźnych Sił Zbrojnych na Wzgórzach Golan nastąpi, lecz sytuacja polityczno-militarna w tym rejonie jest bardzo napięta i niebezpieczna. Przyczyna tego jest nieustępniwość Izraela zarówno wobec decyzji ONZ, jak i wobec arabskich sąsiadów.

HENRYK BANASIAK

RUSZA GDAŃSKA RAFINERIA

26 bm. na dzień przed uruchomieniem gdańskiej rafinerii, wszystkie urządzenia przetwórcze bloku paliwowe go gotowe były do podjęcia produkcji.

Rozpalono palniki pod drugim kotłem ciepłowni. Para pod wysokim ciśnieniem, włączana jest w obieg se-tek kilometrów rurociągów układu technologicznego. Ty sięca ton ropy naftowej zgromadzonej w zbiornikach magazynowych, największy w kraju zespół pomp przetłacza w układ destylacyjny. Zakończono próby, zintegrowanej rafinerii nicipa rurociągów, bazy ekspedycji gotowych wyrobów przy pirsi paliwowym Portu Północnego. Na produkty z tego obiektu oczekują również wnętrza kilkudziesięciu zbiorników. Gotowe do pracy są też instalacje emisji gazów, pochodnie, oczyszczalnia ścieków, elektroniczny system zdalnego sterowania produkcją, zespół urządzeń ochrony przeciwpożarowej. (PAP)

Z krajów kapitalistycznych

WIDMO BEZROBOCIA

H GENEWA. Międzynarodowa Organizacja Pracy poinformowała w piątek, że w uprzemysłowionych krajach kapitalistycznych bezrobocie osiągnęło poziom najwyższy od 40 lat i można oczekiwać, iż będzie ono wzrastało nadal. W 18 krajach europejskich, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Japonii, Australii i Nowej Zelandii jest ogółem ok. 17 mln bezrobotnych — o 6 mln więcej niż przed rokiem.

(PAP)

Dwie ofiary pijanego kierowcy

Tragiczny w skutkach wypadek drogowy wydarzył się na drodze w okolicach Dąbia, w woj. konińskim, na której w późnych godzinach wieczornych znaleziono zwłoki 22-letniej rowerzystki Urszuli W. a dwa kilometry dalej rowerzysty Henryka A. Wszczęte przez organa MO śledztwo pozwoliło ustalić, iż obie ofiary poniosły śmierć w wyniku potrącenia przez samochód. Okazała się nim syrenka, odnaleziona w zagrodzie lednego z rolników. Nie dały natomiast rezultatu poszukiwania właściciela samochodu, zarazem domniemanego sprawcy obydwa wypadków — Zygmunta C. Dopiero po pięciu dniach zlokalizowano go w Toruńskim Rejonowej w Kole i przyznał, że w tym właśnie dniu prowadził samochód po wypiciu znacznej ilości alkoholu spowodował oba wypadki. Zygmunta C. zatrzymano w areszcie do dyspozycji prokuratury (PAP)

Co dzień w bluzach departamentu do spraw terytoriów zamorskich w Paryżu, którego nagie szare ściany zostały udekorowane kolorowymi plakatami, kłębi się tłum ludzi. Niektórzy z nich pragną uciec od frustracji i szaleńczej gonitwy cywilizowanego życia, inni marzą o nowym Eldorado, mitycznym mieście złota, które niektórzy odkrywcy umieszczali niegdyś we francuskiej Gujanie, jednej z niewielu kolonii, które pozostały jeszcze temu mocarstwu w Południowej Ameryce.

H Sens zmienionej reputacji

~ Dla większości 23 tys kobiet i mężczyzn, którzy od sierpnia br. zgłosili chęć wyjazdu do Gujany, by wziąć tam udział w realizacji planu rozwoju gospodarczego tej kolonii, jest ona krajem nadziei. Ten apaf był zaskoczeniem nawet dla władz francuskich, które obawiały się, że chęć wyjaz-

LIZBONA. Dowództwo portugalskich sił zbrojnych opublikowało komunikat, w którym poinformowało, że szef sztabu operacyjnego wojsk wewnętrznych (COPCON), gen. Otelo Saraiva de Carvalho i szef sztabu generalnego wojsk lądowych, gen. Carlos Fabiao złożyli rezygnację z zajmowanych stanowisk. Dymisja została przyjęta.

Komunikat stwierdza, że płk Ramalho Eanes, którego awansowano do stopnia generała, został mianowany szefem sztabu generalnego wojsk lądowych.

Zatwierdzono również nominację kapitana J/asco Lourenço na stanowisko dowódcy lizbońskiego okręgu wojskowego. Zgodnie z decyzją Rady Rewolucyjnej V. Lou

Czy prawica w odwrocie

Spokój wraca do Portugalii

renco został awansowany do stopnia generała brygady.

Komunikat naczelnego dowództwa wskazuje także na potrzebę przeprowadzenia „zmian strukturalnych” w siłach zbrojnych w celu zapewnienia im niezbędnej spójności.

Prezydent Francisco da Costa Gomes powziął decyzję o rozwiązaniu wojsk obrony wewnętrznej i podporządkowaniu jednostek

COPCON bezpośrednio bowi generalnemu. Jak domo, prezydent Costa mes pełni także funkcje fa tego sztabu.

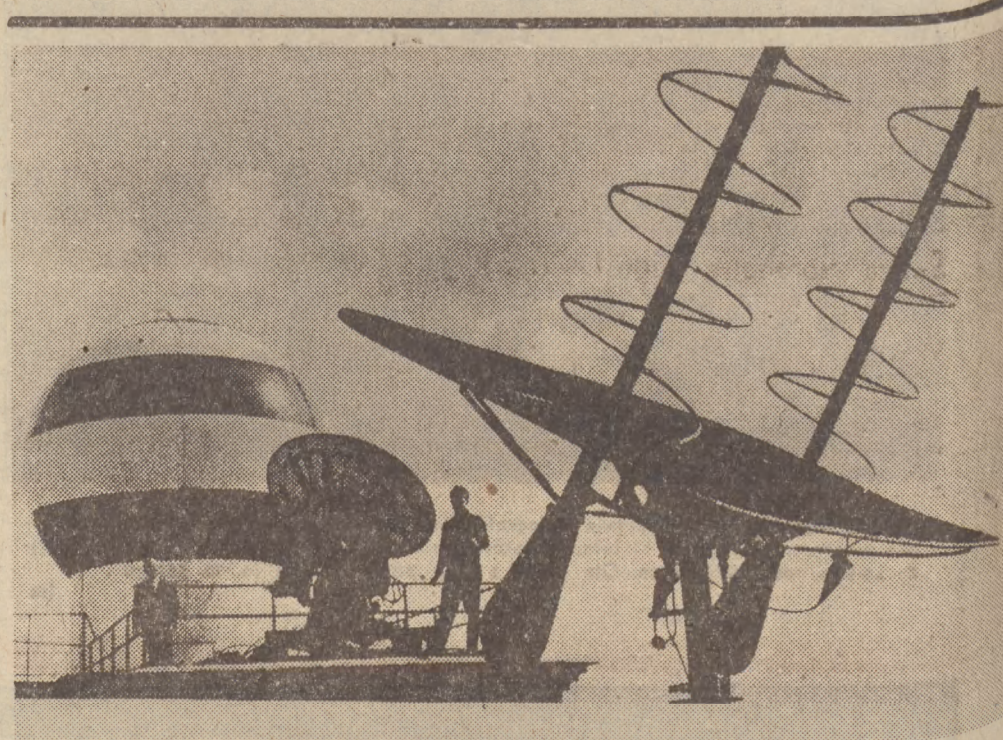
W Lizbonie, gdzie wadzono stan wyjątku, panuje spokój. Instytucje stwowe, biura, sklepy ki, które były zamknięte ciągu ubiegłych 2 dni, stały ponownie otwarte piątek rano.

Polsko - amerykańska współpraca w rolnictwie

strony polskiej, a poziom cen nie będzie odbiegał od poziomu cen światowych. Wymieniono wstępne poglądy na temat warunków tych zakupów, w tym również warunków kredytowych. Omówiono też sprawy zakupu przez Polskę w USA technologii dla przemysłu spożywczego oraz możliwości rozszerzenia współpracy naukowo-technicznej w dziedzinie rolnictwa. Obie strony wyraziły zainteresowanie rozwojem handlu artykułami rolnymi.

W czasie spotkania z dzielnikarzami polskimi i zagranicznymi obaj ministrowie

wyrazili zadowolenie z prowadzonych rozmów. kreślając ich znaczenie dalszych stosunków P Ij -amerykańskich, w dziedzinie rolnictwa. Minister Butz stwierdził, że P jest ważnym partnerem dlowym dla rolnictwa amerykańskiego. Kupujemy Polskę — powiedział — le produktów, a co wazLyó sze, udało nam się posz podstawę, na której byśmy rozwijać współg w dziedzinie rolnictwa zadowoleniem stwierdził, że polskie rolnictwo się znakomicie.



Przy Instytucie Hydrometeorologicznym w Leningradzie znajduje się „szkoleniowa biopogody”, które wzbogaciło się o nową lokatę MRI-2 przy pomocy którego studenci mogli obserwować burze, zamglenia opady oraz badać inne zjawiska atmosferyczne. dziennie wypuszcza się z Instytutu radiosony, które przekazują na Ziemię sygnały, które Wykorzystując otrzymane dane studenci opracowują na zajęciach praktycznych kometinowe prognozy pogody.

Na zdjęciu: studenci podczas zajęć praktycznych w Leningradzkim Instytucie Hydrometeorologicznym.

CAF — P

du do Gujany zgłoszą jedynie przebywający we Francji mieszkańcy Azji i Afryki. Gujana miała bowiem zawsze reputację miejsca, które widzi się raczej w koszarze sennym niż w marzeniach.

WIZA DO ZIELONEGO PIEKŁA

Jednak rosnące stale koszty surowców spowodowały, że w Paryżu znów przypomniano sobie, iż za oceanem leży jedno z najbogatszych źródeł surowców mineralnych, ropy naftowej, uranu złota, a co najważniejsze, drewna. Francja bowiem wydaje dziś 450 mln dolarów rocznie na import papieru i wydatki te rosną bardzo szybko.

Dostłowna zbierdnina

Przyczyny słabego rozwoju gospodarczego Gujany są

bardzo proste — tłumacza w departamencie do spraw terytoriów zamorskich. Wszystko kosztuje tam czterzy razy drożej niż we Francji ze względu na klimat. Dotychczas ani sektor rządowy, ani inwestorzy prywatni

oraz ludzie dysponujący znacznymi kapitałami

Amatorów pionierstwa życia nie zniechęcają podnoszące się w francuskiej prasie, głównie iwej, która przewiduje także i ten kolejny etap cywilizowania „piekła” załamanie się miejscowych mieszkańców. Zresztą gicj strony oceanu nie otrzymię osadnie otwartymi rękami nie francuskiej Gujany, ta bardzo aktywny podległościowy MOGY zdobywając coraz popularność wśród miejscowych mieszkan. głównie Mulatów, Karaibów i Indian francuskie żywią i tys. kolonistów wyciągnęli do Gujany nawiązuje do całkowitej odległości tego kraju. Bardziej prawdziwe jest jednak, że się ko nasila

STANISŁAW KRYCZYŃSKI (Paryż — PAP)

Z PRAC RADY MINISTRÓW

Wczoraj informuje rzecznik prasowy rządu — 28 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rozpatrzone projekt uchwały Sejmu PRL o planie społeczno-gospodarczego Rozwoju kraju oraz projekt ustawy budżetowej na rok 1976. Rada Ministrów przyjęła oba te dokumenty, które po ich ostatecznej aprobacie przez Biuro Polityczne KC PZPR zostaną w najbliższych dniach przesłane do Sejmu.

W projekcie uchwały o NPSG podkreślono pomyślną realizację podstawowych celów wytyczonych przez VI Zjazd PZPR. Wyraża się to w wysokim przekroczeniu większości zadań planu na lata 1971—1975. Poważnej rozbudowie i unowocześnieniu Potencjału ekonomicznego kraju, przy jednoczesnej poprawie warunków życia społeczeństwa. Wydatnie wzrosła aktywność polityczna i zawodowa, podniósł się poziom między ogólną i fachową ludźmi pracy, napłyły zakładane zmiany demograficzne.

Uwzględniając te pozytywne czynniki, Głównym kierunkiem polityki na lata 1976—80 sformułowanymi w Wytycznych na VII Zjazd PZPR, projekt uchwały wskazuje na węzłowe problemy społeczno-gospodarcze i główne kierunki działania w przyszłym roku. W okresie tym konsekwentnie kontynuowana będzie polityka i strategia Rozwoju ustalona na VI Zjeździe. Nastąpi oświecenie poprawa materialnych, społecznych i kulturalnych warunków życia społeczeństwa, co uzyska się przez odpowiednie zwiększenie pieniężnych dochodów ludności przy jednoczesnym wydatnym wzroście produkcji rynkowej i usług, a także powlekaniu rozmiarów budownictwa mieszkaniowego.

W dalszym rozwoju produkcji materialnej. W przemyśle położony zostanie nacisk na pogłębienie zmian strukturalnych. Wzrost przez zwiększenie udziału produktów w przemyśle przeznaczonych na rynek i eksport. W rolnictwie zadaniem kluczowym będzie pełniejsze i racjonalne wykorzystanie terenów, wzrost produkcji zbóż i pasz oraz przyspieszenie rozwoju hodowli i produkcji artykułów pochodzenia zwierzęcego, a także działania obowiązuje we wszystkich ogniwach społeczno-gospodarczych jest Wzmocnienie i utrwalenie równowagi ekonomicznej. Służyć temu powinno odpowiednie sterowanie wzrostem siły nabywczej ludności oraz podażą towarów i usług, roz-

wijanie eksportu i racjonalne gospodarowanie importem, odpowiednia korelacja działalności inwestycyjnej z możliwościami gospodarki narodowej, wreszcie — przestrzeganie ustaleń planu w gospodarowaniu środkami finansowymi i materialnymi, a także rozwinięcie działań mających na celu wzmocnienie dyscypliny organizacyjnej oraz ładu i porządku w miejscach pracy.

Przewiduje się rozszerzenie i pogłębienie procesów integracyjnych w krajach RWPG zwiększenie wymiany towarowej i naukowo-technicznej z zagranicą oraz poprawę jej efektywności.

Sprawą o doniosłym znaczeniu w procesie realizacji przyszłorocznych zadań jest uzyskanie poprawy jakości pracy we wszystkich dziedzinach. W tym celu należy dążyć do osiągnięcia wyższej efektywności gospodarowania, utrwalając wysokie tempo wzrostu wydajności pracy i zwiększając jej udział w przyroście produkcji, a także lepiej gospodarować zasobami pracy ludzkiej, surowcami i materiałami oraz lepiej wykorzystywać majątek produkcyjny i wydatnie polepszać jakość produkcji.

Dla osiągnięcia wytyczonych celów w projekcie uchwały określono podstawowe założenia i proporcje planu na 1976 rok we wszystkich dziedzinach działalności społeczno-gospodarczej.

Z kolei, omówiony i przyjęty przez Radę Ministrów projekt budżetu państwa ustala środki potrzebne dla sfinansowania dalszego rozwoju w rozmiarach określonych w projekcie NPSG. Przewiduje utrzymanie wysokiego tempa wzrostu dochodów, który oparty będzie głównie na zwiększeniu produkcji i obniżce kosztów przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej. Pozwoli to na sfinansowanie rosnących wydatków budżetowych i utworzenie odpowiednich rezerw.

Przyjęte w budżecie rozwiązania zapewniają między innymi pełne sfinansowanie przewidzianego w projekcie NPSG rozwoju świadczeń społecznych i kulturalnych oraz kontynuowanie realizacji programu ubezpieczeń społecznych, jak również utrzymanie wysokiej dynamiki wydatków budżetowych na prace badawcze i rozwojowe. Oszczędnie zaplanowano wydatki na administrację państwową. Wykorzystano tu między innymi możliwości stworzone przez reformę administracji terenowej. (PAP)

Święto Narodowe Jugosławii

GRATULACJE I ŻYCZENIA Z POLSKI

Kierownicy partii i rządu PRL Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz w imieniu polskiego narodu przesyłają na ręce prezydenta SFRJ przewodniczącego ZKJ J. BROZ TITO, a za pośrednictwem całego narodu jugosłowiańskiego z okazji święta narodowego Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii serdeczne życzenia i braterskie pozdrowienia.

HISTORIA MIERZONA POSTĘPEM

(KORRESPONDENCJA AGENCJI TANJUG
DLA P.A. INTERPRESS)

W okrasie powojennym Jugosławia osiągnęła poważne efekty, zarówno w dziedzinie gospodarki, jak i w sferze społecznej. W roku 1953 dochód na jednego mieszkańca wyniósł 200 dolarów, a w 1974 — ponad tysiąc dolarów. Można powiedzieć, że Jugosławia należy do grup krajów średnio rozwiniętych. Jeśli jej dochód narodowy będzie wzrastał w takim tempie jak dotychczas, to jest szansa, że Jugosławia w niedalekiej przyszłości osiągnie poziom życia rozwiniętych krajów.

Wskazując na tempo rozwoju ekonomicznego w ostatnich trzydziestu latach sądzę, że Jugosławia jest w tym czasie — prawdę mówiąc — powiększyła się 13-krotnie. Produkcja i konsumpcja energii elektrycznej wzrosła 34-krotnie, produkcja hutnictwa żelaza — 18-krotnie, a produkcja środków transportu 50 razy. W roku 1974 produkcja miedzi wynosiła 165 tys. ton, a cynku 60 tys. ton, a aluminium 100 tys. ton. Przypadku aluminium

środiemnomorski łagodny klimat oraz nieskończoną ilość piaszczystych plaż i zalety wypoczynku. W brzoźnie dziedzina przyniosła Jugosławii wpływy w wysokości miliarda dolarów, ale powszechnie sądzi się, że jest to zaledwie część możliwości.

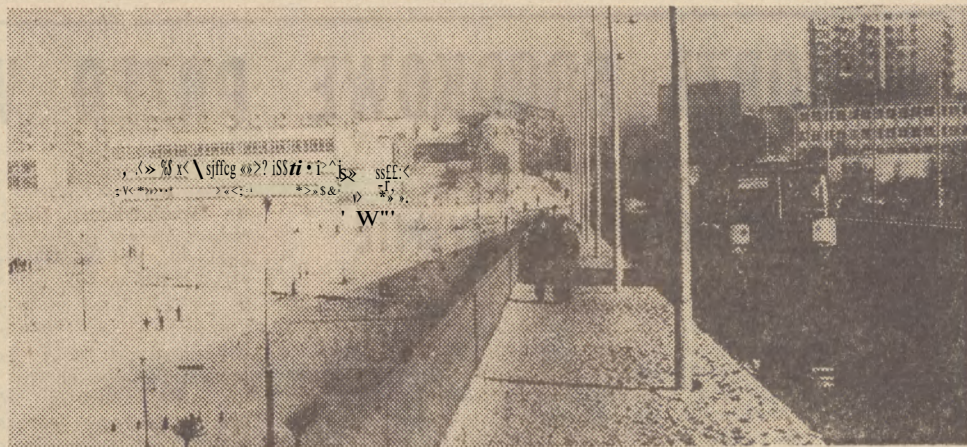
Jugosławia handluje i współpracuje ze wszystkimi prawie krajami świata. Eksportuje obecnie około 25 proc. swojej globalnej produkcji, ale i tu jeszcze jest wiele do zrobienia. Wartość obrotów z zagranicą szacuje się na około 15 miliardów dolarów, co czyni około 1,5 procenta handlu światowego.

Poziom życia jest w Jugosławii ciągle niezbyt wysoki. Ale gdy porówna się dzień dzisiejszy z okresem sprzed 20 lat to widać, że ludziom żyje się nieporównanie lepiej. Siła nabywcza ludności powiększyła się pięciokrotnie.

Jednym z przyjętych sposobów mierzenia standardu życia jest zużycie energii elektrycznej. Jest ono dzisiaj w Jugosławii większe 25 razy niż przed wojną. Prawie wszystkie miasta i wsie są zelektryfikowane i już prawie wszędzie można spotkać kuchnię elektryczną, lodówkę czy pralkę. Ponad 1 mln 200 tys. rodzin w Jugosławii ma własny samochód.

Niezależnie od tych widocznych rezultatów postępu wcale nie uważa się w Jugosławii, że wszystko już jest w porządku. Toteż długofalowy plan rozwoju kraju zakłada, że do roku 1985 dochód narodowy kraju powinien powiększyć się do 2 tys. dolarów na osobę.

MIŁOS MIMICA



„PRZEJAZDZKI PO MIEŚCIE”

W NIEDZIELNYM SŁOŃCU

To była niezwykle udana wycieczka. Pogoda dopisała wyjątkowo. Lekki przymrozek, pierwszy w tym roku śnieg i...niedzielne humory sprawiły, że we wszystkich wycieczko-

wych autokarach panowała ożywiona atmosfera.

Już po raz trzeci koszalini nie wyruszyli na „Jesienne przejażdżki po mieście” — imprezę zainicjowaną przez

„Głos Pomorza” a organizowaną przy współudziale koszalińskiego Oddziału PTTK oraz Urzędu Miejskiego. Tym razem odbyła się ona w rymowskiej szacie.

Młodzi, licznie uczestniczący w zwiedzaniu miasta, poznali wiele nieznanych i uroczych zakątków Koszaliny, starali się zobaczyć i odczuć zmiany jakie tu ostatnio zaszły. Tym bardziej, że przewodnicy ciekawie opowiadali o każdym zakładzie, każdej ulicy, ba, niemal każdym domu.

Wielu po raz pierwszy dotarło na tereny po wielkiej, dożynkowej wystawie rolniczej w Kłosie. Była więc okazja do zwiedzenia imponujących obiektów rolniczych i... rozprostowania nóg podczas krótkiego spaceru.

W sumie, wycieczka była udana, a jej uczestnicy wrócili do domów pełni wrażeń.

„Jesienne przejażdżki po mieście” w dalszym ciągu trwają. Co niedziele, przed siedzibą Oddziału PTTK, trzy autokary oczekują na koszaliniach, którzy chcą zwiedzić miasto. Zapraszamy.

ffcaJ)

Fot. Ireneusz Wojtkiewicz



POMORZE ŚRODKOWE PRZED VII ZJAZDEM

W PRZYSPIESZONYM RYTMIE

Coraz więcej zakładów pracy Środkowego Pomorza melduje o pomyślnej realizacji przedzjazdowych zobowiązań produkcyjnych. Ambicją wielu załóg jest wywiązanie się z nadwyżką nie tylko z zadań objętych tegorocznym planem, ale również z zadeklarowanych na cześć VII Zjazdu partii czynów.

W woj. słupskim podjęte zobowiązania przekroczyły już wiele zakładów. W Lęborku pracownicy „Meprozetu” dostarczyli ponadplanowo agregaty wartości około 3,2 mln zł. Lęborska spółdzielnia pracy „Artus”, w której planowano uszyć 2900 par spodni chłopskich za 743 tys. zł, wykonała ich za bez mała 1,6 mln zł. Lepiej zaopatrzyła rynek w konserwy rybne spółdzielnia „Rybmor” w Łebie, zwiększając dostawy o 50 tys. kon-

serw wartości 2 mln zł. W przyspieszonym rytmie pracują również jednoosobowe resorty rolnictwa. W czurowskim POM specjalizującym się w regeneracji przednich osi do ciągników, zobowiązania szacowane początkowo na 5 mln zł i obejmujące remont 1200 osi przekroczone o 640 tys. zł.

W wielu zakładach znacznie zaawansowano realizację czynów zjazdowych. Garbarnia w Kępicach — podległa słupskiej „Alce” — przekazała do celów produkcyjnych 32 tys. ton skór wartości około 4,5 mln złotych. Podobnie zakład w Dębicy Kaszubskiej zamierza w tych dniach zameldować o pełnym wywiązaniu się z czynów produkcyjnych wartości miliona zł, przekazując dodatkowo 17 tys. m kw. skór.

(maj)

POMYŚLNY FINISZ

5 ŁATKI W „ELKAM-ELKG”

Do grona zakładów pracujących już na poczet następnej 5-letki dołączyły ostatnio Zakłady Sprzętu Instalacyjnego „Elkam-Elko” w Szczecinku. W tych dniach pomyślnie zakończono w nich realizację zwiększonych wobec pierwotnych założeń zadań bieżącego planu 5-letniego, których globalna wartość sięga 1 238,8 miliona zł. Równocześnie pracownicy szczecińskich Zakładów wywiązali się w pełni z podjętych w tym roku — m. in. dla uczczenia zbliżającego się VII Zjazdu partii — zobowiązań produkcyjnych wartości 7 mln zł. Ta dodatkowa produkcja — to ponadplanowe partie sprzętu instalacyjnego: 120 tys. przedłużaczy typu PS-1 przeznaczonych na

eksport do Węgier oraz około 110 tys. sznurów przyłączeniowych z zalewanymi wtyczkami dostarczonych zarówno na rynek wewnętrzny jak i zagraniczny. Dzięki wysiłkowi i wydajniejszej pracy kilkusetosobowych załóg wydziałów montażu i sznurów jeszcze w tym roku trafi do odbiorców zagranicznych wytwarzany w Szczecinku sprzęt instalacyjny wartości co najmniej półtora miliona zł.

Warto dodać, że w sumie bilans bieżącej 5-letki w szczecińskich zakładach „Elkam-Elko” przyniesie 59 milionów zł ponadplanowej produkcji, w tym 33 mln zł w ramach dodatkowych zobowiązań zrealizowanych przez ich załogi. (w)

ne środowiska, toteż wachlarz spraw poruszonych w dyskusji był bardzo różnorodny. Wszystkie dyskusantki podkreślały wielkie znaczenie realizacji uchwał VI Zjazdu partii w życiu społeczno-gospodarczym regionu. Przedstawiły również nie rozwiązane jeszcze problemy, bezpośrednio obchodzące kobiety pracujące, kobiety rolniczki, kobiety matki. Wiele kobiet zameldowało o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych podjętych dla uczczenia, bliskiego już, VII Zjazdu partii.

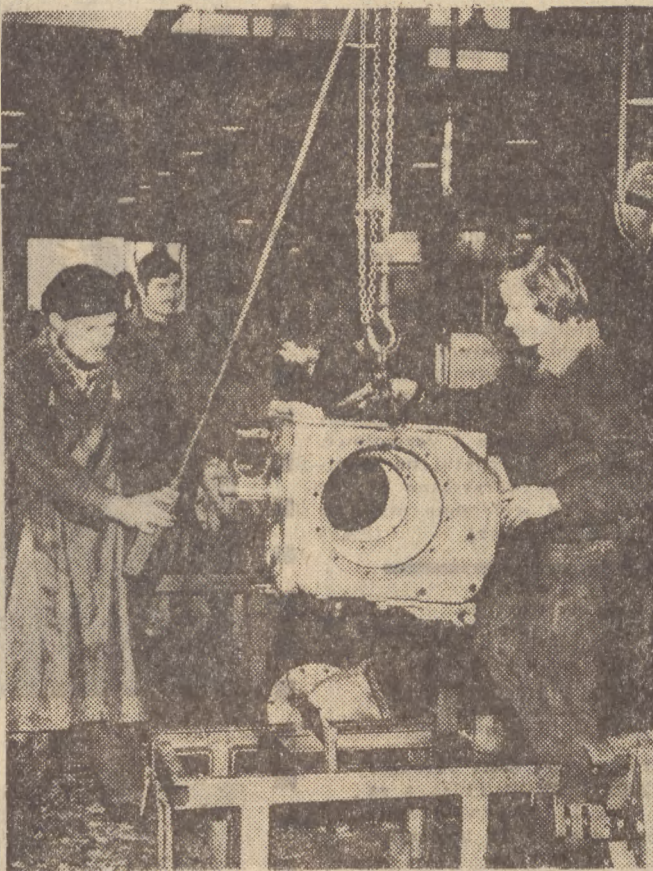
W imieniu delegatów wystąpiła Barbara Polak — sekretarz KW PZPR, Zwróciła ona szczególną uwagę na awans społeczno-zawodo-

wy kobiet w kraju w ostatnich kilku latach, nakreśliła też zadania stojące przed kobietami województwa koszańskiego i ich organizacjami w kolejnej pięcioletce. Jedziemy na Zjazd partii z przeświadczeniem — stwierdziła m. in., że koszańskie kobiety są współtwórczyniami aktywizacji społecznej i gospodarczej województwa, że mają prawo i podstawy do zasłużonej dumy i satysfakcji.

Z okazji spotkania zorganizowano kiermasz „Dar pracy własnych rąk” Ligi Kobiet, na którym sprzedawano rękodzieła. Dochód ze stanów przeznaczony na Centrum Zdrowia Dziecka.

(iawro)

REALIZUJĄ ZOBOWIĄZANIA



W świdwińskim POM panuje zwiększony rytm pracy. Załoga dla uczczenia VII Zjazdu partii zobowiązała się bowiem przeprowadzić remonty kapitalne silników do maszyn rolniczych dodatkowo np. kwotę 600 tys. zł. i czynów społecznych wartości 200 tys. zł. Zobowiązania są pomyślnie realizowane.

Świdwiński POM znany jest z solidnie wykonywanych remontów kapitalnych kombajnów wistula i bizon oraz ciągników ursus C-4011 i C-355. Dzięki wprowadzeniu systemu potokowo-liniowego co godzinę wychodzi z hali zakładu jeden wyremontowany ciągnik, (hz)

Na zdjęciu: remont silnika.

Fot. Jerzy Patan

W KULTURZE KIERUNEK— WSPÓŁDZIAŁANIE

Kilka dni temu odbyło się w Koszalinie wspólne posiedzenie wydziałów kultury urzędów wojewódzkich z Koszalina, Słupska i Piły. W spotkaniu uczestniczyli także dyrektorzy tych instytucji i przedsiębiorstw, zasięgiem swego działania obejmują kilka województw. Mówiono o wielu istotnych dla życia kulturalnego sprawach — m. in. o zadaniach na najbliższy rok zawodowych placówek artystycznych, o rozwoju ruchu amatorskiego, który w wielu swoich przejawach ma rację, gdy nie ogranicza się do zbyt ciasnych ram jednego województwa.

Bo na przykład:

Amatorski ruch filmowy nie jest na tyle rozwinięty, aby przeglądy i konkursy odbywać się mogły z należytym efektem w każdym z trzech województw z osobna.

Od trzynastu bodaj lat organizowane były konkursy i seminaria dla twórców ludowych i pamiętkarzy — ani pamiętkarzom, ani twórcom ludowym korzyści przyniesie pozbawienie ich wzajemnego, od lat istniejącego kontaktu.

Podobnie kształtuje się sytuacja w działalności zespołów wokalnych i chóralnych* zespołów tanecznych, teatrów poezji i jednego aktora. Po prostu — nie ma ich w nadmiarze. Każda możliwość konfrontacji — więc tym bardziej cenna, im szersza, im więcej teatrów i zespołów obejmuje.

Trudno także się spodziewać, aby każde województwo oddzielnie mogło organizować systematyczne szkolenia kadry we wszystkich dziedzinach działania kulturalnego. By na zasadach autonomii odbywały się „małe akade filmowe”, konkursy plastyczne, literackie itp. Po prostu — ani finansowo, ani też organizacyjnie tym rozlicznym przedsięwzięciom jedno województwo nie mogłoby sprostać, mówiąc już o jakości i poziomie podobnych poczynań.

Pozostaje więc: albo zrezygnować z niektórych prac prowadzonych dotąd z rosnącym powodzeniem, albo pomyśleć o znalezieniu wspólnego modelu działania w tych właśnie punktach.

Na pierwszym spotkaniu Wydział Kultury UW w Koszalinie wystąpił z propozycjami, które wymagają przemyślenia i przedyskutowania w obu sąsiadujących z Koszalinem województwach. Już teraz można jednak wiedzieć, że z dużym zainteresowaniem spotkała się propozycja współpracy w specjalistycznej dziedzinie wydawniczej, w bibliotekarstwie i muzealnictwie. Podobnie propozycja organizowania przeglądów i konkursów wojewódzkich konfrontacji w tych dziedzinach amatorskiego ruchu artystycznego, które w każdym z województw oddzielnie z oczywistych względów są zbyt słabe, aby mogły się we własnym tylko kręgu rozwijać.

Na razie konkretnym ustaleniem jest powołanie zespołu składającego się z pracowników resortu kultury interesowanych województw, w celu opracowania wspólnej koncepcji współpracy we wspomnianych dziedzinach. Spodziewać się więc można, że z nowym rokiem wspólne poczynania zaczną się rozwijać z pożytkiem dla kultury obszaru trzech województw. W. TRZCINIAK

W SŁUPSKICH KÓŁKACH ROLNICZYCH OCENA DOROBKU-NOWE ZADANIA

W słupskich kółkach rolniczych rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza, w trakcie której w kółkach, kołach gospodyń wiejskich, zespołach młodych rolników oraz sekcjach branżowych producentów rolnych dokonuje się oceny dwuletniego dorobku i wybiera władze samorządowe na następne dwa lata, a także planuje zadania

na ten okres. Trwają nieprzerwanie przygotowania do tych zgromadzeń społecznych. W województwie słupskim Związku Kółek Rolniczych. Warto przypomnieć, że Słupska organizacja rolniczych zrzesza 20 tys. członków, obejmuje 408 kółek i 23 apodyktyk kółek rolniczych. (wiew)

SPOTKANIE KOBIET

Z DELEGATAMI NA VII ZJAZD

Wczoraj w Koszalinie, odbyło się spotkanie aktywów kobiet województwa koszańskiego z delegatami na VII Zjazd PZPR, które zorganizował Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu i Wojewódzka Rada Kobiet.

W spotkaniu wzięli udział: I sekretarz KW PZPR, Wła-

dyśław Kozdra, sekretarz KW partii, Barbara Polak, wojewoda Jan Urbanowicz, przewodniczący WRZZ, Saturnin Skrzypczyński oraz Genowefa Nowak, Niha Kucińska i Regina Mikołajczak — delegaci na VII Zjazd PZPR.

Zaproszone na spotkanie kobiety reprezentowały róż-

CZY ZDOBEDĄ SREBRNĄ PATELNIĘ?

Żałoga restauracji „Pomorska” w Szczecinku, która — Jak już informowaliśmy — zwyciężyła w eliminacjach na Pomorzu Środkowym w dorocznym konkursie o „Srebrną Patelnię”, otrzymała ostatnio nagrody rzeczowe i pieniężne, ufundowane przez organizatorów konkursu. Konkurs miesięcznika turystycznego „Imt-Swiatowid” ma na celu głównie popularyzowanie potraw kuchni staropolskiej i regionalnej. Właśnie za te potrawy i także za dobry stan sanitarny lokalu „Pomorska” zdobyła laur pierwszeństwa. Potrawami konkursowymi, stale figurującymi w jadłospisie tego lokalu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego są m. in.: zupa szczecińska (bardzo smaczna, pikantna a przy tym niedroga — 5,70), bitki myśliwskie, ryba po rybacku, kurczak staropolski. Dania proste, ale bardzo smaczne. Polecają je kierownicza restauracji Stefania Naum i szefowa kuchni — Czesława Kanecka.

„Pomorska” cieszy się dużą popularnością w Szczecinku. Dowodzi tego chociażby fakt, że około 350 osób wykupuje stale abonamenty miesięczne na obiady firmowe w cenie 16 zł.

Szczecinek jest stolicą regionu turystycznego — Pojezierza Drawskiego. Chcąc dobrze przyjąć gości — trzeba ich także dobrze nakarmić. W „Pomorskiej” pamiętają o tej zasadzie. Ta restauracja zgłoszona została do głównej nagrody ogólnopolskiej w konkursie — „Srebrnej Patelni”. Życzymy sukcesu, (par)

NA ŁYZEWKACH W DAL!

Słupski Ośrodek Rekreacji i Wypoczynku zaprasza wszystkich słupszczytan na zimowe szaleństwa na lodowisku w Parku Kultury i Wypoczynku. Lodowisko czynne jest od ubiegłego Czwartku, codziennie, w godzinach od 9 do 21. Przy lodowisku czynna jest wypożyczalnia łyżew.

Ps. Widzieliśmy tam również kiosk spożywczy z możliwością wydawania gorących napoi i przekąsek. Myślał o tym również Ośrodek Rekreacji, ale nie znalazł chętnych do prowadzenia takiej placówki. Co na to WSS, która latem się tym zajmowała? (mał)

Śmiertelny poślizg

Do tragicznego w skutkach wypadku drogowego doszło pomiędzy Połczynem i Toporzykiem. Samochód osobowy wjechał na Złocięcu wpadł w poślizg i rozbił się na przydrożnym drzewie. Dwóch pasażerów — Stanisław L. i Lucyna O. — poniosła śmierć na miejscu. Kierowca wołgi, Henryk K. oraz dwóch pasażerów — Marla S. i Krzysztof L. odniosło ciężkie obrażenia ciała. Rannych przewieziono do Szpitala Rejonowego w Połczynie Zdroju. Przyczyna wypadku była nadmiernie szybka jazda na śliskiej nawierzchni. (hz)

Panie Redaktorze

Przeczytałam w „Głosie” komunikat, że Woj. Urząd Telekomunikacji w Koszalinie przystępuje do redagowania nowego spisu telefonów dla województwa koszańskiego i słupskiego. Ośmielam się mieć nadzieję, że nowa książka telefoniczna opracowana zostanie bardziej przejrzysto, grupowanie abonentów będzie jakoś uporządkowane według jednej, wyjaśnionej na początku zasady. Korzystanie z obecnego spisu przypłacić może bardziej nerwowych o palpitację.

Kilka przykładów: adeemów należy szukać nie pod literą „A”, jak logika i nazwa wskazuje, lecz pod literą... „M” (Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych). Abo nient kieruje się przecież nazwą placówki, nie jej podległością służbową. „Orbis” — Polskie Biuro Podróży znajdziemy pod literą „O”, jak się spodziewamy, ale na przykład „Lot”? O, nie, tego już trzeba szukać

pod literą „P” (Polskie Linie Lotnicze). Rozsądek podpowiada, że wobec tego też powinny być pod „P”. A figury znajdują się pod „K” jako „koleje państwowe”. Dla odmiany PKS figuruje pod „W”, fabryka obuwia „ALKA” 10 kół pod „P”, Rozgłośnia Polskiego Radi pod „K”... Wystarczy?

Ponadto — może z braku miejsc w spisie „leci ciurkiem”, poszczególne litery alfabetu nie są oddzielone. Całość jest opracowaniem po prostu niechlujnym, bez żadnej merytorycznej myśli.

Mam nadzieję, że redakcja nowego spisu telefonów czegoś się nauczy na poprzednich błędach, że nowa książka będzie po prostu bardziej czytelna, będzie operowała nazwami, jakimi ludzie się posługują (oczywiście śle o nazwach prawidłowych). Żeby zrozumieć, że ludzie szukają w spisie lecnicy zwierząt, nie zaś państwa zakładu leczniczego dla zwierząt, akurat placówkę figuruje w książce kilkakrotnie, i pod „L”, i pod „P”, że „Saturna”, nie zaś Domu Handlowego „Satura” itp., itd. Po to istnieją nazwy i skróty nazw, żeby nam ułatwić życie. Co niechże weźmie do serca redakcja nowego spisu telefonów.

CZYTELNI

m ¥5 ©a YKztm & y

W*

Canomgo

& T

ROLNICTWIE...

W moim domu na lepsze
Zmieniło się bardzo dużo w ciągu
tych ostatnich czterech lat.
Na przykład kupiliśmy telewizor.
Naprowadziliśmy nową instalację
elektryczną, do 1972 roku bra-
liśmy wodę z studni, a teraz
mamy ją z kranu. Przybyło tro-
chę mebli.

W moim domu na lepsze Zmieniło się bardzo dużo w ciągu tych ostatnich czterech lat. Na przykład kupiliśmy telewizor. Naprowadziliśmy nową instalację elektryczną, do 1972 roku braliśmy wodę z studni, a teraz mamy ją z kranu. Przybyło trochę mebli.

W mojej rodzinie wprawdzie prawie nic się nie zmieniło, tylko dwoje dzieci poszło do szkoły. Jedno chodzi do czwartej, a drugie do trzeciej klasy; z rodzeństwa nic nie przybyło.

Mieszkam na wsi. W tej nie-
dużej miejscowości bardzo dużo
się zmieniło w ciągu tych ostat-
nich lat: przybyło wiele stodoł,
stajen, mieszkań. Zmieniono
faktoryę, który zaniedbywał spr-
awę rolnictwa.

Ja w zakładzie nie pracuję,
tylko przy rolnictwie. W moim
rodzisku zmieniło się wiele:
wybudowana została przybu-
rowca do stodoły, wybudowana
ostateczna suszarnia do suszenia
ziół, ponieważ mój ojciec jest
zastawcą ziół do Herbapolu w
dubsku.

W swoim otoczeniu chciałbym
zobaczyć poprawić szpę, która
już kilkanaście lat. Chciał-
bym jeszcze kupić wraz z ojcem
maszyny rolnicze i odnowić
chlewnię — czyli udoskonalić ją.
Ponieważ hodowla jest tu ciężką
pracą.

Fak brzmiał list — odpowiedź
na nasz konkurs pt. „Co nowego
w naszym życiu?”, nadesłany ze
Mielna w woj. śląskim.
Natrzym na odwrocie imieniem
i nazwiskiem nadawcy: Francis-
zek Andrzejewski. List, którego
autor — kilku zwyczajnych zda-
ni — K na dwóch trzecich kartki
Wego papieru zawarł histo-

W moim domu na lepsze Zmieniło się bardzo dużo w ciągu tych ostatnich czterech lat. Na przykład kupiliśmy telewizor. Naprowadziliśmy nową instalację elektryczną, do 1972 roku braliśmy wodę z studni, a teraz mamy ją z kranu. Przybyło trochę mebli.

W mojej rodzinie wprawdzie prawie nic się nie zmieniło, tylko dwoje dzieci poszło do szkoły. Jedno chodzi do czwartej, a drugie do trzeciej klasy; z rodzeństwa nic nie przybyło.

Mieszkam na wsi. W tej nie-
dużej miejscowości bardzo dużo
się zmieniło w ciągu tych ostat-
nich lat: przybyło wiele stodoł,
stajen, mieszkań. Zmieniono
faktoryę, który zaniedbywał spr-
awę rolnictwa.

Ja w zakładzie nie pracuję,
tylko przy rolnictwie. W moim
rodzisku zmieniło się wiele:
wybudowana została przybu-
rowca do stodoły, wybudowana
ostateczna suszarnia do suszenia
ziół, ponieważ mój ojciec jest
zastawcą ziół do Herbapolu w
dubsku.

W swoim otoczeniu chciałbym
zobaczyć poprawić szpę, która
już kilkanaście lat. Chciał-
bym jeszcze kupić wraz z ojcem
maszyny rolnicze i odnowić
chlewnię — czyli udoskonalić ją.
Ponieważ hodowla jest tu ciężką
pracą.

Fak brzmiał list — odpowiedź
na nasz konkurs pt. „Co nowego
w naszym życiu?”, nadesłany ze
Mielna w woj. śląskim.
Natrzym na odwrocie imieniem
i nazwiskiem nadawcy: Francis-
zek Andrzejewski. List, którego
autor — kilku zwyczajnych zda-
ni — K na dwóch trzecich kartki
Wego papieru zawarł histo-

W moim domu na lepsze Zmieniło się bardzo dużo w ciągu tych ostatnich czterech lat. Na przykład kupiliśmy telewizor. Naprowadziliśmy nową instalację elektryczną, do 1972 roku braliśmy wodę z studni, a teraz mamy ją z kranu. Przybyło trochę mebli.

W mojej rodzinie wprawdzie prawie nic się nie zmieniło, tylko dwoje dzieci poszło do szkoły. Jedno chodzi do czwartej, a drugie do trzeciej klasy; z rodzeństwa nic nie przybyło.

Mieszkam na wsi. W tej nie-
dużej miejscowości bardzo dużo
się zmieniło w ciągu tych ostat-
nich lat: przybyło wiele stodoł,
stajen, mieszkań. Zmieniono
faktoryę, który zaniedbywał spr-
awę rolnictwa.

Ja w zakładzie nie pracuję,
tylko przy rolnictwie. W moim
rodzisku zmieniło się wiele:
wybudowana została przybu-
rowca do stodoły, wybudowana
ostateczna suszarnia do suszenia
ziół, ponieważ mój ojciec jest
zastawcą ziół do Herbapolu w
dubsku.

W swoim otoczeniu chciałbym
zobaczyć poprawić szpę, która
już kilkanaście lat. Chciał-
bym jeszcze kupić wraz z ojcem
maszyny rolnicze i odnowić
chlewnię — czyli udoskonalić ją.
Ponieważ hodowla jest tu ciężką
pracą.

PRACUJĘ PRZY & T ROLNICTWIE...

W moim domu na lepsze Zmieniło się bardzo dużo w ciągu tych ostatnich czterech lat. Na przykład kupiliśmy telewizor. Naprowadziliśmy nową instalację elektryczną, do 1972 roku braliśmy wodę z studni, a teraz mamy ją z kranu. Przybyło trochę mebli.

W mojej rodzinie wprawdzie prawie nic się nie zmieniło, tylko dwoje dzieci poszło do szkoły. Jedno chodzi do czwartej, a drugie do trzeciej klasy; z rodzeństwa nic nie przybyło.

Mieszkam na wsi. W tej nie-
dużej miejscowości bardzo dużo
się zmieniło w ciągu tych ostat-
nich lat: przybyło wiele stodoł,
stajen, mieszkań. Zmieniono
faktoryę, który zaniedbywał spr-
awę rolnictwa.

Ja w zakładzie nie pracuję,
tylko przy rolnictwie. W moim
rodzisku zmieniło się wiele:
wybudowana została przybu-
rowca do stodoły, wybudowana
ostateczna suszarnia do suszenia
ziół, ponieważ mój ojciec jest
zastawcą ziół do Herbapolu w
dubsku.

W swoim otoczeniu chciałbym
zobaczyć poprawić szpę, która
już kilkanaście lat. Chciał-
bym jeszcze kupić wraz z ojcem
maszyny rolnicze i odnowić
chlewnię — czyli udoskonalić ją.
Ponieważ hodowla jest tu ciężką
pracą.

Fak brzmiał list — odpowiedź
na nasz konkurs pt. „Co nowego
w naszym życiu?”, nadesłany ze
Mielna w woj. śląskim.
Natrzym na odwrocie imieniem
i nazwiskiem nadawcy: Francis-
zek Andrzejewski. List, którego
autor — kilku zwyczajnych zda-
ni — K na dwóch trzecich kartki
Wego papieru zawarł histo-

W moim domu na lepsze Zmieniło się bardzo dużo w ciągu tych ostatnich czterech lat. Na przykład kupiliśmy telewizor. Naprowadziliśmy nową instalację elektryczną, do 1972 roku braliśmy wodę z studni, a teraz mamy ją z kranu. Przybyło trochę mebli.

W mojej rodzinie wprawdzie prawie nic się nie zmieniło, tylko dwoje dzieci poszło do szkoły. Jedno chodzi do czwartej, a drugie do trzeciej klasy; z rodzeństwa nic nie przybyło.

Mieszkam na wsi. W tej nie-
dużej miejscowości bardzo dużo
się zmieniło w ciągu tych ostat-
nich lat: przybyło wiele stodoł,
stajen, mieszkań. Zmieniono
faktoryę, który zaniedbywał spr-
awę rolnictwa.

Ja w zakładzie nie pracuję,
tylko przy rolnictwie. W moim
rodzisku zmieniło się wiele:
wybudowana została przybu-
rowca do stodoły, wybudowana
ostateczna suszarnia do suszenia
ziół, ponieważ mój ojciec jest
zastawcą ziół do Herbapolu w
dubsku.

W swoim otoczeniu chciałbym
zobaczyć poprawić szpę, która
już kilkanaście lat. Chciał-
bym jeszcze kupić wraz z ojcem
maszyny rolnicze i odnowić
chlewnię — czyli udoskonalić ją.
Ponieważ hodowla jest tu ciężką
pracą.

Fak brzmiał list — odpowiedź
na nasz konkurs pt. „Co nowego
w naszym życiu?”, nadesłany ze
Mielna w woj. śląskim.
Natrzym na odwrocie imieniem
i nazwiskiem nadawcy: Francis-
zek Andrzejewski. List, którego
autor — kilku zwyczajnych zda-
ni — K na dwóch trzecich kartki
Wego papieru zawarł histo-

W moim domu na lepsze Zmieniło się bardzo dużo w ciągu tych ostatnich czterech lat. Na przykład kupiliśmy telewizor. Naprowadziliśmy nową instalację elektryczną, do 1972 roku braliśmy wodę z studni, a teraz mamy ją z kranu. Przybyło trochę mebli.

W mojej rodzinie wprawdzie prawie nic się nie zmieniło, tylko dwoje dzieci poszło do szkoły. Jedno chodzi do czwartej, a drugie do trzeciej klasy; z rodzeństwa nic nie przybyło.

Mieszkam na wsi. W tej nie-
dużej miejscowości bardzo dużo
się zmieniło w ciągu tych ostat-
nich lat: przybyło wiele stodoł,
stajen, mieszkań. Zmieniono
faktoryę, który zaniedbywał spr-
awę rolnictwa.

Sołtys

W ocenie autora listu, to postać
znacząca dla stylu gospodaro-
wania wsi. Poprzedni „zanied-
bywał sprawy rolnictwa”. Pytani-
« to ludzie nie wypowiadają się
wrażenie, nie potępiają tak zde-
cydowanie.

— Stary, już był, siły nie miał
do pracy, zresztą dzieci wszyst-
kie do Słupska się wyniosły,
szkoły tam kończyły, to i on go-
spodarstwo oddał za rentę, do-
mek w Słupsku kupił i wyprowa-
dził się z całą rodziną.

— Sołtysa rzecz podatki zebrać,
do gminy dostarczyć, na zebra-
nia, jak wezwą, jeździć, a tam
ten nie jeździł. Mało co go wi-
dzieli w gminie, w powiecie Nowy
Sołtys wszędzie pójść jak trzeba.
I gospodarz jest taki że go ludzie
szanują.

Tak uważa pani Andrzejewska,
którą zastaje pod podanym w
liście adresem w Mielnie-kolonii
gdzie droga od wsi prowadzi nie
utwardzona, wyboista, że samo-
chód z trudem przejeżdża, ale
przecież przejeżdża.

Życie rodzinne autora listu

— Odpowiedź na ogłoszony
przez redakcję konkurs? A, to
chyba syn pisał, Zygmunt, naj-
starszy. Podał nazwisko i imię me-
za, bo u nas jest dwóch Andrze-
jewskich, — braci. Rodzinę mamy
w okolicy. O, widzi pani — ta trój-
ka małców czeka, żeby iść do
przedszkola. Bawię się u mnie,
ale to nie moje, tylko Siostry. Mo-
je już wszystkie chodzą do szkoły.

No tak. Przecież z listu wy-
nika, że na tym polegały właśnie

zmiany w życiu rodzinnym pań-
stwa Andrzejewskich. Oprócz naj-
starszego, czternastoletniego Zyg-
munta jest tu jeszcze dziesięciolet-
na Irka i ośmioletni Marek —
uczniowie IV i VI klasy. A więc
zaczęli naukę przed trzema i czte-
rema laty?

Nie, Marek uczy się w szkole
dopiero dwa lata. Przedtem cho-
dził do ogniska przedszkolnego,
prowadzonego przez kierowniczkę
szkoły dla tych dzieci, które za
rok mają rozpocząć naukę. Po-
czynił takie postępy, że zakwalifi-
kowano go od razu do drugiej
klasy.

Co wynika ze struktury wieku?

Nie wspominałabym o tym, bo
i list to przemilcza, ale skoro
mamy wyliczać wszystkie zmiany,
to przecież nie będziemy pomi-
jać sprawy tak ważnej dla jed-
nostki tylko dlatego, że jedno-
stka ma zaledwie, osiem lat.
Zresztą szkoła, to rzecz poważna.
Miełńska szkoła, do której u-
częszczają dzieci z klas najmłod-
szych, funkcjonuje już ostatni rok.
W przyszłości i rodzeństwo Zyg-
munta, który dojeżdża do VIII
klasy w Suchorzu, będzie uczył
się w którejś z wyżej zorganizo-
wanych szkół okolicznych, a w
Mielnie pozostanie jedynie przed
szkołą.

Dzieci we wsi jest nie za wiele.
Młodzież skupiona w zorganizo-
wanym w czerwcu br. kole ZSMW
(jeszcze jedna nowość w życiu
wioski) stanowi grupę dwudziestu
kilku osób, Sołtys twierdzi, że we
wsi przeważają młodzi rolnicy, Z
tym, że za młodych uważa lu-
dzi, w swoim wieku, w pełni sił
produkcyjnych: koło trzydziestki,
czterdziestki. Takich, jak rodzice
Zygmunta. Oni to nadają wsi
piętno nowoczesności, gospodar-
u po nowemu, budują stodoły,
chlewnie, obory, urządzają wy-
godniej domy. Z córką sołtysa,
Reginą, próbujemy ustalić, co no-
wego zbudowano:

— U pana Łosia — nowa obor-
da i stodoła. Kończy w tym
roku. U państwa Szydlików — do-
stawiana obora. Sorka też bu-
dował stodołę i obórę postawił.
Pan Badowski — planuje wielką
hodowlę cielaków — w tym roku
odstawił 10 czy 15, w przyszłym
myśli o 70 sztukach...

— No, o tym, że każdy dom
u nas, choćby należał do renci-
sty ma telewizor, to nawet nie
ma co mówić!

Telewizory (są tu i kolorowe),

radia, pralki — to już powszech-
nie dostępny w Mielnie wyz po
prawy warunków życia. Wysoko
oceniany — przecież Zygmunt
Andrzejewski o kupionym przed
trzema laty przez rodziców telewi-
zorze napisał na pierwszym mie-
scu, przed wymienionymi jednym
tchem innymi nabytkami.

Woda i elektryczność

Woda i elektryczność mają na
wsi znaczenie nie tylko ze wzglę-
du na wygodę domowników. Li-
czy się ich rola w produkcji ro-
lnej. Wymiana starej, zniszczonej
instalacji elektrycznej u Andrze-
jewskich umożliwiła np. doprowa-
dzenie światła do pomieszczeń
inwentarskich. A jest przecież róż-
nica w tym, czy paruje się ziem-
niaki dla świń w saganie na ku-
chini, opalanej węglem, czy w
parniku elektrycznym. Podobnie z
wodą — nie trzeba już dźwigać
dziesiątków wiader dziennie, wy-
starczy odkręcić kran.

Wprawdzie Mielno nie posiada
ogólnowiejskiego wodociągów ale
kto chce mieć wodę w domu
— doprowadza ją ze swej studni.
Nie przeszkodziło to zresztą
trzem gospodarzom we wsi urzą-
dzić sobie w mieszkaniach łazien-
ki, jeJnemu — założyć w do-
mu centralne ogrzewanie, jed-
nemu zaś zbudować całkowicie
zmechanizowaną i wyposażoną
w automatyczne poidła oborę...

U Andrzejewskich jeszcze do
takich luksusów daleko. W tej
rodzinie ceni się wysoko nawet
mniejsze osiągnięcia: pokrycie
dachu stodoły eternitem czy wy-
budowanie przybudówki do tejże
stodoły. Bo nowy budynek gospo-
darczy, wzniesiony w tym roku
jako suszarnia ziół na lato, a po-
za sezonem służący jako obórka,
lub chlewnia — to już cała kosz-
towna, duża inwestycja, na którą
trzeba się było zadłużyć, ale któ-
ra procentuje zwiększonymi moż-
liwościami hodowli.

Tak jest w całej wsi. Sołtys po-
daje dane, które pamięta z ostat-
niego spisu, robionego dla PZU:
było chyba tylko 120 krów, a jest
500 — nie licząc cielaków. Było
około 1000 sztuk trzody, jest oko-
ło 2000.

Kto o czym marzy

Czternastoletni Zygmunt marzy
o ułatwieniu pracy przy obsłudze
inwentarza, o kupnie maszyn, bu-

downie nowej stodoły. Sołtys jaka
najważniejsze zadania dla wsi wi-
dzi konieczność dalszej budowy
i remontów pomieszczeń gospo-
darskich oraz założenia wodocią-
gów we wszystkich zagrodach.

W ostatnich czterech latach
Mielno otrzymało światlenie u-
liczne. Do przystanku PKS nie
trzeba chodzić już 4 kilometry,
ponieważ autobus dojeżdża obec-
nie do środka wsi. Ale potem za-
wraca, bo do kolonii już nie do-
jeżdże, choć latem mieszkańcy

Mielna drogę remontowali w czy-
nie społecznym. Nawieźli piahuj
wyrównali, ale potem znów trak-
tory wyłożyły koleiny, tęg, że ca-
łą robotę trzeba będzie zaczynać
od początku. Planują sobie
mieszkańcy Mielna przystanek kry-
ty — też w czynie — wybudować,
telefon doprowadzić, dowóz dzie-
ci do szkoły w Suchorzu zorgan-
nizować. A młodzieży przydała
by się świetlica, którą można by
urządzić w poszkolnym budynku.

I wyreszcie sprawa porządku
energii nowego naczelnika gmi-
ny należy zaważać, że w Miel-
nie przestały straszyć stare, wa-
lące się rudery nieużytecznych za-
budowań gospodarczych, nie za-
mieszkanymi domostw. Teraz to,
co potrzebne, remontuje się i do-
prowadza do przyzwoitego stanu,
co zbędne — idzie do rozbiórki.
Dzięki temu wieś wygląda schlud-
nie, obejścia są zadbane.

„Ja w zakładzie nie pracuję,”
tylko przy rolnictwie” napisał
Zygmunt, trochę pewnie o so-
bie, bo jako najstarszy syn poma-
ga, w gospodarstwie najwięcej,
choć głównie zajmuje go prze-
cież nauka, a trochę, o ojcu, ro-
lniku, nieco nietypowym, od lat
współpracującym z Herbapolu,
kontraktującym ziolo, prowadzą-
cym dla tego przedsiębiorstwa
punkt skupu. A mimo to obraz,
jaki ukazuje zwięzły, lakoniczny
list Zygmunta Andrzejewskiego —
jest obrazem typowym z typo-
wej wsi regionu.

ZOFIA BANASIAK

Delegat na VII Zjazd



WYCHOWANIE STUDENTÓW NIE JEST SPRAWĄ PROSTĄ

Rektor koszański Wyższej Szko-
ły Inżynierskiej, doc. inż. Jerzy
Smoleński, z górą 27 lat pracuje
w szkolnictwie wyższym. Przed przy-
stąpieniem do organizowania wyż-
szej uczelni w Koszalinie sprawo-
wał kilka odpowiedzialnych funkcji
na Politechnice Gdańskiej. Był tam
najpierw prodziekanem, następnie
dziekanem Wydziału Budownictwa
Lądowego, później — pełnomocni-
kiem rektora do spraw młodzieży.
Delegata, który na VII Zjeździe re-
prezentował będzie m. in. fcoszaliń-
skie środowisko akademickie, popro-
siliśmy więc o ustosunkowanie się
do dość często w zakładach produk-
cyjnych podnoszonego zarzutu, że
absolwenci wyższych uczelni nie są
należycie przygotowani do życia w
społeczeństwie.

— Generalnie rzecz biorąc —
stwierdza doc. inż. Jerzy Smoleński
— trzeba się zgodzić z tego rodzaju
zarzutem, chociaż został on tutaj
bardzo ogólnie sformułowany. Mło-
dzi ludzie, wchodzący w życie za-
wodowe z dyplomem wyższej uczel-
ni, rzeczywiście nie są najlepiej
wkomponowani w problemy, który-
mi żyją pokolenia ludzi dorosłych.
Jakie są tego przyczyny? Zaczyna
się od tego, że młodzież przekracza-
jąca progi wyższej uczelni na ogół
nie posiada rozbudzonej żyłki spo-
łeczniowskiej. Duży wpływ na to
wywiera wychowanie w domu, które
jakże często polega na ochranianiu
— „Jego młodzieńca!” — d'iew
czyny przed każdym wysiłkiem —

jeśli tylko nie jest on konieczny
dla opanowania materiału przera-
bianego w szkole.

W związku z tym podjęliśmy i w
dalszym ciągu nasilać będziemy ca-
ły zespół działań zmierzających do
poprawy pracy ideowo-wychowaw-
czej na terenie uczelni. Pierwsza
grupa tego rodzaju działań doty-
czy samorządu studenckiego. Cho-
dzi przede wszystkim o domy aka-
demickie, gdzie rady studenckie
istnieją od dawna, ale dotąd nale-
życie nie spełniały roli gospodarza
domu i organizatora życia społeczno-
kulturalnego w jego murach. Zamie-
rzamy ożywić rady, uaktywnić je —
między innymi przez przyznanie im
większego wpływu na przydział
miejsc. Chcemy doprowadzić do sy-
tuacji, w której o tteyskaniu miejsca
na rok następny decydować będzie
społeczna postawa studenta, jego
sposób bycia oraz inne cechy,
sprawdzone i zaakceptowane przez
najbliższe środowisko. Następne og-
niwo, to organizacja Socjalistyczne-
go Związku Studentów Polskich.
Wydaliśmy polecenie, by przedsta-
wicieli młodzieżowej organizacji
uczestniczyli we wszystkich tych po-
siedzeniach rad naszych instytutów
dydaktyczno-naukowych, podczas
których rozpatrywane są sprawy
bezpośrednio dotyczące studentów.
No i wreszcie — istniejąca niezale-
nie od Zarządu Uczelnianego SZ-
P — Rada do Spraw Młodzieży. Jej
zadaniem jest wnoszenie propozycji
dotyczących usprawniania procesu

dydaktycznego i wychowawczego.
Dó niedawna dwie trzecie składu
osobowego Rady stanowiili nauczy-
ciele akademicki. W roku ubieg-
łym ich udział ograniczyliśmy do
połowy by dać miejsce większej
liczbie przedstawicieli studentów i
tym samym zapewnić im większą
swobodę wypowiedzi.

Często jednak zdarza się, że do
działalności społecznej garną się
studenci mało uzdolnieni bądź nie
nawykli do systematycznej pracy
nad sobą, ale za to... Umiejący prze-
mawiać. Tacy z początku nawet po-
trafią zaskarbić sobie zaufanie stu-
denckiej braci, jednakże po pew-
nym czasie okazuje się, że nie są
w stanie podołać przyjętym na sie-
bie społecznym obowiązkom. Pro-
wadzi to do rozmiłowania się słów
z czynami, co z kolei zniechęca do
społecznego działania jednostki wy-
różniające się, ambitne. Na właści-
we regulowanie takich spraw sta-
ramy się wpływać taktownie, w
porozumieniu z Zarządem Uczelnianym SZSP.

— Druga grupa naszych działań,
to włączanie studentów do prac
naukowo-badawczych. Czynimy to
poprzez zakładanie studenckich kół
naukowych. Natomiast trzecia gru-
pa działań wiąże się z realizacją
porozumień o współpracy, jakie
uczelnia nasza zawarła z różnymi
organizacjami gospodarczymi — od
ministerstw poczynając, a na poje-
dynczych zakładach produkcyjnych
kończąc. Jest to znakomita okazja
do aranżowania stałych kontaktów
całych grup studentów i wykładow-
ców z interesującymi ich przedsię-
wzięciami przemysłowymi, budow-
lanymi i rolniczymi. Jeśli student
w jednym i tym samym zakładzie
odbywał będzie zajęcia praktyczne
— z praktykami wakacyjnymi włą-
cznie — wejdzie w zażyłość, z ludźmi
tjzatrudnionymi bezpośrednio w pro-
dukcji, pozna i zrozumie ich próbie

my. Myślę, że tak często absolwen-
tom wyższych uczelni zarzucany
brak społecznego zaangażowania
przynajmniej w części bierze się z
bardzo prostej, ludzkiej przyczyny,
że „świeżo upieczony” inżynier czu-
je się obco w całym dla siebie
nowym otoczeniu. Co zaś obce, to
nieprzyjemne, zniechęcające. W su-
biiektywnym odczuciu — niekiedy
wręcz wrogie.

Wreszcie czwarta grupa działań
zmierza do ugruntowania w świa-
domości każdego studenta poczucia
osobistej odpowiedzialności za wy-
niki osiągane w nauce i postawę
zajmowaną wobec różnych zjawisk
w życiu uczelni. Stawiamy spr-
awę tak, że student sam musi krzą-
tać się wokół swoich spraw, przy-
czym w przypadku ubiegania się o
świadczania ważną rolę odgrywają
zapisy uwidocznione w indeksie:
obecność na wykładach, zaliczone
ćwiczenia, prace kontrolne i tak
dalej. W razie stwierdzenia zawino-
nych przez studenta zaległości, dzie-
kan ma prawo wstrzymać mu sty-
pendium. Po ich odrobieniu stypen-
dium może być przywrócone, ale
nie będzie wypłacone wstecz. To
coś w rodzaju wstępu do nauki ży-
cia na własny rachunek?

Oczywiście, zabiegamy również o
jak najbardziej skuteczny udział
naszego Studium Nauk Społeczno-
-Politycznych w wychowaniu ideo-
wo-politycznym studentów. Wykla-
da się tam między innymi filo-
zofię, podstawy nauk politycznych,
ekonomię polityczną. Wykłady, to
jednak określenie niezbyt ścisłe, po-
niważ w Studium dawno już prze-
szliśmy od tradycyjnej formy wy-
kładu do zagajenia, zaproponowania
tematu, a następnie Swobodnej wy-
miany myśli. Temu chyba należy
zawdzięczać, że młodzież nie unika
zajęć na Studium, jak to zdarza się
w innych uczelniach technicznych.

Notował: JAN GPRAWSKI

MIASTKO, dzień powszedni

(dokończenie ze str> 1)

— Wyznaczyli mi tysiąc złotych ryczałtu i proszę mi wierzyć albo nie, lecz dopiero przedwczoraj uzbierałam i wpłaciłam ten ryczałt, a to już przecież druga połowa miesiąca.

— W listopadzie ludzie bez palt chodzą?

— Azby pani wiedziała. Miejscowych nie jest dużo. Przyjezdnych nie ma, bo przecież nie jest to miasteczko sanatoryjne czy turystyczne. Goście z hotelu zawsze te dwa kroki przelecają bez palt, a jeśli nawet jakaś wycieczka przejazdem zatrzyma się na posiłek, to wszyscy odzież wierzchnią w autokarze zostawiają. Ja się zresztą nie dziwię. Złotówka za szatnię, złotówka za ubikację i już jest na ćwierć kawy.

No, tak. Z tego płynie wniosek, że mieszkańcy Miastka w liczbie 9600 (włączając niemowlęta i starców) nie obiegają miejscowej gastronomii w stopniu zadowalającym szatniarkę.

Chociaż... młodzież w „Marysieńce” przesiaduje. I nie ma czemu się dziwić albo gorszyć, bo po pierwsze — w tej kawiarni atmosfera jest miła, a po drugie — poza „Marysieńką” nie ma dokąd pójść. Salę widowiskową w domu kultury zamknięto przed dwoma laty, ponieważ strop groził i grozi zawaleniem. Kino — jedyne — od przeszło roku jest w remoncie. Filmy wyświetla się kilka razy w tygodniu w salce zastępczej, o czym Danką z fabryki rękawiczek taką wyraża opinię:

— Pewnie, dobrze, że w ogóle te filmy gdzieś się wyświetla, ale człowiek to wcale pocucia nie ma, że idzie do kina!

Widać, pocucie takie jest potrzebne.

Mieszkańcy metropolii powiadają, że jednym z uroków życia w wielkim mieście jest obfitość propozycji kulturalno-rozrywkowych. I wcale niekoniecznie korzysta się skwapliwie ze wszystkich. Satisfakcjonuje sama możliwość korzystania, owo „jak zechce, to może”. Przypuszczam, że niezbędne minimum ofert, choćby nie wszędzie i na wszystko ludzie pchali się drzwiami i oknami, potrzebne jest nawet najmniej szej mieścinie i także przede wszystkim jako możliwość.

Tymczasem na gorzki wyrzut, tyczący się ślamazarnego remontu kina, wicenaczełnik miasta, Helena Brzezińska, odpowiada:

— Tak im pilno, ale kiedy kino jeszcze działało, to nieraz nawet dwudziestu widzów nie można było doliczyć się na seansie... Trudno, w Koczale nowa szkoła musiała być zakończona w terminie i trzeba było ściągnąć moce z kina. Bez kina można jeszcze trochę żyć, bez szkoły — nie.

• * i

I bez mieszkań nie można żyć, a proszę, I sekretarz KM partii, tow. Chatys, podsuwa wyliczenie: w

dobiegającej końca pięciolatce oddano w Miastku 261 mieszkań. Gdyby ich oddano dwa razy tyle, załagodziłoby to najpilniejsze, najdotkliwsze potrzeby „na dziś”. Sekretarz sięga do referatu, wygłoszonego na przedjazdowej konferencji partyjnej, o. ten akapit: „Potrzeby mieszkaniowe są tak duże, że przy obecnym tempie przyrostu nie mogą być zaspokojone w oiaгу najbliższych lat. Ponadto wiele mieszkań jest w takim stanie, że z jednej strony nie nadają się do remontu, a z drugiej strony szpecą miasto. Dlatego też w najbliższym czasie trzeba podjąć niezbędne kroki, aby zrealizować w pełni limity na budownictwo, podjąć w bardzo szerokim zakresie budownictwo zakładowe, rozwinąć w szerszym zakresie budownictwo jednorodzinne”.

A jeszcze problem: sieć wodno-kanalizacyjna w Miastku ledwie dycha, praktycznie już nie można podłączyć do niej bloków. A jeszcze ciepłownictwo: każdy prawie blok ma swoją małą kotłownię, ileż tych kominów może dymić nad miastem?

— Mieszkania i to, co się ich tyczy, są poza dyskusją* — wtrąca obecny przy końcu naszej rozmowy wicewojewoda słupski, tow. Barbarowicz. — Lecz co do innych waszych apetytów, to bardzo proszę, niech wam się nie zdaje. Niech się nikomu nie zdaje, że nadchodząca pięciolatka sypnie mianą na byłe miasta powiatowe. Macie pojęcie, jakie ogromne potrzeby są w gminach?

Owo „macie pojęcie” brzmi cokolwiek srogo, więc władza miasteczka pośpiesza przypomnieć, że choć Miastko nie jest już siedzibą powiatu, a i powiatu jako jednostka administracyjnej nie ma, to przecież nadal łączy je ze wsią, z gminami więzi najtrwalsze, bo ekonomiczne. Weźmy takie instytucje i przedsiębiorstwa jak np. PBRol., Bank Gospodarki Żywnościowej, Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, POM i wiele innych; zakres ich działania sięga nieraz nawet poza rejon byłego powiatu miastecznego. A handel, a usługi — ludność ze wsi nadal ciągnie po to do Miastka. A te setki ludzi dojeżdżających do pracy w miasteczkim przemyśle?

Wicewojewoda rozchmurza oblicze i rozmowa już się toczy na temat pertraktacji z resortem sprawiedliwości o budynek po byłym sądzie powiatowym. Okazałe gmaszysko można przekształcić na dom kultury z prawdziwego zdarzenia, elegancko wyposażony, przeniesie tam też można bibliotekę, gnieźdzącą się w adaptowanych pomieszczeniach mieszkalnych, urządzić piękną czytelnię publiczną, jakiej w Miastku dotąd nie ma wcale. Jakiś klub, rozmarza się władza. Ale jest też „kontroprojekt” resortu: ulokować w tym budynku zakład wychowawczy.

— Zakład wychowawczy w samym środku miasta, już to sobie wyobrażamy... Chyba, że będą mieli samych Makareneków za wychowawców.. Ale przecież nie mają! Miastko jest takie spokojne, młodzież nie chuligani, pani może pod gwarancję przejść nocą w najciemniejszej uliczce. A jak się tu pojawia ci wy kolejeni, to...

Pertraktacje trwają.

• * •

Nikt nie szłocha w Miastku za utratą świetności powiatowej, ponieważ w ogromnej większości ludzie nie żyli tu z administrowania, lecz z przemysłu, usług i budownictwa. Sama Fabryka Rękawiczek i Odzieży Skórzanej, znakomitość miasteczka, zatrudnia 1070 osób.

Znakomitość, mówię, gdyż ponad jedna trzecia jej produkcji idzie na dewizowy eksport. Gdyż na halach są palmy i akwaria i widać wielką dbałość o hrodę, tak, właśnie — urodę miejsca pracy. Prawda, palmy nie zastąpią stołówek, ale stołówka właśnie się buduje. Niestety, jest też dość ciasno. Fabryka — w stosunku do pierwotnie planowanych wielkości — prawie już podwoiła produkcję odzieży skórzaną i daje rocznie o 100 tysięcy par rękawiczek więcej, niż zakładano, wznosząc obiekt. Wprawdzie doszła nowa hala produkcyjna i oddziały w Słupsku oraz Złotowie, lecz ciasno jest i tak. Dalsze plany przewidują — znów — podwojenie produkcji obecnej (bardzo po szukiwanej na rynku krajowym i zagranicznym), więc w ślad za tym będzie musiała pójść rozbudowa.

Inne większe przedsiębiorstwa miasteczkie o charakterze przemysłowym to zakład wytwórczy PTTK, spółdzielnia wielobranżowa, POM, oddział Słupskich Fabryk Mebli, spółdzielnia przemysłu spożywczego —

drażku pod sufitem autobusu. Na oparcie dla nóg nie starczyło mu już miejsca.

— Czy byłby pan łaskaw podać piegiadze kierowcy — zwróciłem się do drugiego mężczyzny, przewieszonego przez oparcie sąsiedniego siedzenia.

— Mogę dać, ale tobie dobrą radę — wycharzał strącając z pleców solidnie

wyładowaną torbę krepiej brunety — jak zacząłeś jechać na gapę, to siedź cicho.

— Na gapę to u nas w Supraślu jeździł taki jeden dorożkarni jeszcze przed pierwszą wojną — włączył się do dyskusji rumiany staruszek, zawekowany między ogromną walizą i klatką z królikami. — Jeździł i w biegu wyskakiwał. Aż sam nadkomisarz żandarmerii zaczął go ścigać...

Dziadek chciał kontynuować awanturniczą opowieść o gapowiczu z Supraśla, ale w Lulewicach dosiadło jeszcze kilkanaście osób. Teraz nawet każdy ruch szczęką mógł spowodować kontuzję u stojącego najbliżej osobnika.

w sumie z przemysłu żyje 1732 obywateli Miastka z budownictwa — 763 osoby, z usług (wliczając służby zdrowia i transport) — utrzymuje się 1450 ludności.

Niedużemu miastu nadal przemysł będzie nadawał ton i dyktował tempo rozwoju. Bo, oprócz wspomnianej już rozbudowy FRIOS, od 1 listopada funkcjonuje tu zakład nowej fabryki: zamiejscowy zakład kłódní samochodowych „Polmo” (z macierzystą fabryką w Tczewie). Fabryka powstaje na bazie (obciew części pracowników) obecnej spółdzielni wielobranżowej, lecz docelowo ma zająć 13-hektarowy obszar i trudnić 2 tysiące ludzi.

Jak powiada sekretarz tow. Chatys, trzeba prze-patrzeć, z czego się je chleb... I tego pilnować.

• * •

Co przyniosła Miastku upływająca właśnie pięć latka? Te wymienione już 261 mieszkań. Nowe przez fabrykę. Rozbudowę i modernizację szpitala. Przyzwójta sieć sklepowa (nawet jakby trochę na wyrost i usługową, choć z tzw. usługami lokatorskimi jest nadal dotkliwy, podobnie jak wszędzie. Któż bowiem uczy się dziś dekarzkiego fachu, kto marzy aby zostać szklarzem lub zdunem?

Mijająca pięciolatka była też okresem intensywniej modernizacji zakładów i poprawiania — wszystkim — warunków pracy. Zakład PTTK powiął np. nową, obszerną halę. FRIOS ujednoliciła Park maszynowy własnym sumptem, czyli za wypracowane nadwyżki eksportowe.

Miastko, powtarzam, wypiękniało; latem można było podziwiać zadbaną zieleni, obficie posadzone kwiaty. Dużo domów otrzymało nowe tynki. Mieszkańcy chętnie udzielali się w pracach na rzecz ładu i rzadku, co widać nawet teraz, choć kwiaty kwitły, a nagie gałęzie mało zdobią.

Aby sprostać napiętym zadaniom nadchodzącej pięciolecia, konieczne są w Miastku wspólne przedsięwzięcia, również inwestycyjne, zakładów pracy o instytucji na rzecz całego miasta. Do sporządzonego kompleksowego programu owych wspólnych przedsięwzięć zobowiązała Urząd Miejski przedjazdo miasteczka konferencja partyjna.

Całkiem więc a propos fabryka rękawiczek szuje partnerów do budowy międzyzakładowego żłobka. Chętni niechby się prędzej zgłaszali.

• * •

Jakże więc upływa dzień powszedni w Miastku? to już — jak komu, lecz na ogół zwyczajnie. do pracy, po drodze z pracy — do sklepów, żeby złapać na ten obiad. Sklepy są ładne i przestronne, ale zaopatrzenie mogłoby być lepsze. Kłopoty z wsem swoją drogą, za mały wybór nabiata, na mroz: ki nie można liczyć, gdyż bywają od czasu do czasu, Z drobiem jest względnie, ryb przydałoby się i różnorodnych. Kobiety odbierają dzieci z żłobków, mężczyźni lubią skoczyć do „Marysien na piwo.

Z rozrywek zostaje, niestety, tylko ten telewizyjny program pierwszy, bo drugi jeszcze nie dochodzi. Dziewczęta z fabryki rękawiczek ugadują z chłopakami z POM, żeby w ich świetlicy zorganizować wspólne „Andrzejki” z potańcówką.

Faceci na delegacji wrócili z kolacji do hotelu szaliczkach się przemknęli, znów szatniarka nie zarbiła i łupią w karty, aż na korytarzu słychać dy około 20.00 idę ulicą główną Miastka do autobusu, przeehodniów można policzyć na palcach. Na cyku przed dworcem kolejowym, skąd odjeżdżają autobusy PKS, sporo młodzieży dojeżdżającej do steckich szkół czeka jeszcze na ostatnie autobusy. Mokną ortalionowe „waciaki”, czerwone i granatowe. W listopadzie nie usiedzisz na ławeczce pod niebem, zaś na dworcu PKP ławek wcale nie. Rzadkie lampy mżą skąpym światłem, dobrze, że spokojne to Miastko.

A dworzec PKS jest w planie na najbliższe lata. Oby tylko nie znalazł się na liście propozycji do ewentualnego — odrzucenia...

CZESŁAWA CZECHOWIĆ

Okradałem państwo. I wcale nie jestem pewien, czy jeszcze tego grzechu nie popełnię. Bo co tu dużo gadać, stać człowieka na szczerłość, jeżeli pod takim oświadczeniem nie podpisuje się imieniem i nazwiskiem. Wracając jednak do sprawy — przyznaję się do winy. A jak się stało opowiem.

Okiénko w kasie biletowej. W okienku, smukła blondynka z niebieskimi oczami, schludna i nawet ładna, podobnie jak nowy dworzec pekaesowski w Białogardzie.

— Bilet do Koszalina poproszę — zaproponowałem korzystną dla tej instytucji transakcję.

Spojrzała na mnie z politowaniem, różane płatki jej ust złożyły się w uśmiech pobłażania. Alabastrowy paluszek podniosła znaczącym gestem do idealnie sklepionego czołka i... oszczędziła mi wstydu przy ludziach. Tymże paluszkciem wskazała sąsiednie okienko.

— Biletów do Koszalina nie prowadzimy. Tam jest wszystko napisane — powiedziała tonem pełnym wyrozumiałości, jakim traktujemy ludzi niedorozwiniętych i analfabetów.

Niemal na czyjorokach wycofałem się sprzed kasy. Rzeczywiście, na sąsiednim okienku, zamkniętym na mur, wisiała starannie wykalfigrafowana lista miejscowości, do których bilety rozprowadzają kierowcy w autobusach. Skracając sobie czas wyczekiwania na

ten konwencjonalny środek lokomocji zauważyłem, że czynności kasjerki polegały głównie na wskazywaniu klientom wiążącej obok listy. Niebo widocznie sprzyja pekaesowi, bo drogo zapłaciłem za swoją ciekawość. W ostatniej chwili dostrzegłem nadjeżdżający autobus. Miotany falą wzburzonego tłumu w jakiś niepojęty dla

mnie sposób znalazłem się we wnętrzu pojazdu. Co więcej, wciśnięto mnie nawet na jakieś siedzenie. Z każdą chwilą wzrastała liczba pasażerów, gęstniało wozie powietrze. Przypominałem sobie o ciężącym na mnie obowiązku dopełnienia umowy z przedsiębiorstwem przewoźnym.

— Gdyby pan był uprzejmy — wyciągnąłem rękę w kierunku najbliższego sąsiada, usiłując podać mu banknot.

Nie odezwał się, spojrzał tylko na mnie z nienawiścią. Zauważyłem, że ze zwinnością charakterystyczną dla naszych przodków sprzed kilkuset tysięcy lat zwiisał oboma rękami na metalowym

Szczerłość za szczerłość

W Koszalinie wyskoczyłem z autobusu jak spłoszony zając. Na szczęście kontrolerzy nie obstawili pojazdu. Zauważyłem, że nie tylko ja spieszyłem się do wyjścia. Więcej było takich pasażerów i wszyscy, jak mnie pamięć nie myli, jechali z Białogardu.

Tak z ręką na sercu to nie pierwszy raz byłem w podobnej sytuacji. Ostatnio przed Świętem Zmarłych jechałem bez biletu kolejowego aż do samego Słupska i cztery razy nie wywiązałem się z obowiązków płatniczych w stosunku do komunikacji miejskiej w Koszalinie.

Jakoś dziwnie nie mogę się dopasować do zwyczajów przedsiębiorstw komunikacyjnych. Do tego, że kasa pekaesowska jest wątpliwej wartości punktem informacyjnym; że na dworcach kolejowych w okresach „wędrowek narodu” otwarta jest tylko jedna kasa biletowa, no góro dwie; że na pętlach lub ostatnich przystankach komunikacji miejskiej zazwyczaj nie ma gdzie kupić biletów autobusowych.

Boleję nad tym, że w sposób oczywisty uszczupliłem nasz dochód narodowy. Nie potrafię uciszyć głosu sumienia oddając, harcerzom makulaturę, biednej staruszce butelki i dokarmiając ptaki, które podobnie jak i nas, zaskoczyła zima. Ale nie jestem też masochistą, żeby za te przewinienia oddać się w ręce kolegium do spraw wykroczeń.

WĘDROWIEC

NASTĘPCA TRONU ABDYKOWAŁ...

Ściłili mu drogi do kariery 2
zawaiętośę; a ludzi, którzy pamięta-
ją własne trudy stawiania na nogi
! znają szyfowóść szukania miej-
sca na górze. Matka chciała, by zo-
stał lekarzem. Zawód popłatny.
gwarantujący szybko finasowy po-
ziom życia ponad średnią. Ojciec
nakłaniał go raczej na ekonomię,
może n. inżyniera, bo są to zawo-
n. na tyle wolne, że nie ogranicza-
ją możliwości robienia adminis-
tracyjnej, lub politycznej kariery. Wy-
dobęć jsię z tłumu — oceniał! kiedy
, był w filozoficznym nastroju* —
mózna tylko wchodząc w politycz-
ne układy. Należy chwycać wszel-
kie okazje, a może będą potrzebna
do życiorysu. Szykowano go na na-
stępce tronu, takie aspiracje trudno
traktować serio, to budzi politowa-
nie i uśmiechy. A że było to wszyst-
ko zimno obliczone, skalkulowane
— wiało po prostu groza. Jego oj-
ciec wiedział, znał z autopsji me-
tody kierowania prawdziwych i po-
zornych bohaterów...

Nie będzie następcy. Zawiodł ich nadzieje. Rzucił studia, opuścił dom, gdzie nie brakowało mu niczego, poszedł pracować do fabryki. Jest tokarzem. Stał się bohaterem towarzyskiego skandalu, dziwi swą postawą wielu, prowokuje rodziców buntowniczą deklaracją. Ten termin w naszych czasach brzmi zgoła abstrakcyjnie. Mgł dwadzieścia jeden lat i ukształtowane poczucie wartości. Jest swoistym przyczynkiem do teorii' dziedzinienia. To co napiszę jest wysoce prawdopodobne. Mogło tak być, ale wcale nie oznacza, że było tak naprawdę...

U ojc

Nie jestem taki jak on choć może gdybym się upodobił, byłbym szczęśliwy? Nie znoszę go. Za tę jego życiową pazerność, za sprytnie ustawienie się z wiatrem, za ten sódmy zmysł, który pozwala mu iść zawsze w pierwszym szeregu. Za zyciorys, z którego obecnie czerpie profity. Kiedy skończyła się wojna, ojciec miał tyle lat co ja. Na pewno wówczas myślał inaczej, nie był taki obrzydliwie praktyczny, taki wyrachowany. Walczył wówczas — stale to powtarza — o utrwalenie władzy, to fakt, ale myśle, że podświadomie walczył o swoje życie, uprzywilejowanie. Tak /ryzykował życie, poświęcał swoje najlepsze lata młodości dla sprawy, ale to nie może być legitymacją do odcinania kuponów na całe życie.

Osądzam go zbyt surowo? Możliwe. Mam do tego prawo. Jestem jego synem i znam go najlepiej ze wszystkich.

W dzieciństwie podziwiałem go bardzo. Cieszyłem się kiedy był w domu, bo w domu bywał nader rzadko. Byłem jego ukochanym synem. Siostra? Nie liczyła się zupełnie. Dostawałem wszystko na co miałem ochotę. Dla mnie był takim Mikołajem, który na życzenie daje z przepastnego worka wymarzone prezenty.

Dopiero pod koniec szkoły podsta wowej przekonałem się jak magicz nie działa jego nazwisko. To był prawdziwy szok. Chłopcy ukradli dzienniki i poprawili sobie stopnie. Wszystko się wydało, była awan tura, specjalnie zebrała się rada pedagogiczna, sądziła i szukała winowajców. Chociaż nie brałem w kradzieży udziału, kiedy poszukiwa no winnego zgłosiłem się, że to ja. Pamiętam, że kierownik szkoły zmieszał się, Wybąkał kilka słów kazał mi iść do domu. Domyśliłem się, że teraz jest znacznie gorszy problem. Jak o moim zachowaniu powiedzieć mojemu ojcu? Ale nie było to moje zmartwienie, tylko zmartwienie kierownika. To on bał

się pójść 2 ta sprawa - dd ojca. Zastanawiałem się dlaczego się bał?

Sądzi pan, że nie mogłem, wówczas stawiać takich pytań? Widzę to. teraz z innej płaszczyzny? Może pan nie wierzyć, tak było... Nauczyłem się wykorzystywać jego pozycję, jego znazienie, jego nazwisko. Imponowała mi bezkarność. Pamiętam jak w technikum, doprowadziłem nauczycielkę do łez — nowa nauczycielka, nie znająca jeszcze realiów — kiedy na jej historyczne: pomówię z twoim ojcem, odpowiedziałam beczelnie: wąpię czy mój ojciec. partia przyjmie...

Traktował mnie może nieco żartobliwie, ale jak dojrzałego mężczyznę. Czasami wieczorem przycho-
dził do mojego pokoju i pytał: No,
jak tam dajesz sobie radę z-belfra-
mi? Bó wiesz jakby coś nie tak..

Niektórzy koledzy ubiegali się o moją przyjaźń tylko dlatego, że mój stary był kimś. Dlatego nimi poniewierałem. Stworzyłem paczkę, która była prawie niezależna, w szkole patrzono przez palce na nasze wybryki. Prowokowałem szczególnie dyrektora. Uczył nas matematyki, na jednej klasówce oddałem czysty zeszyt z nie rozwiązany-
mi zadaniami. Czeakałem kiedy od-
da klasówkę. Po trzech dniach przy-
niósł. Dostałem trójkę, bo ktoś w
zeszycie dopisał rozwiązanie jedno-
go zadania...

W kilka dni później stary przyszedł do mnie wieczorem i powiedział: był u mnie twój dyrektor, z matematyką nietego co? Powiedziałem mu o dopisanym zadaniu. Rozśmiał się.

Na szczęście nie byłem taki głupi, nawet z tej matematyki. Umyśli nie zgrywałem się w szkole. Czekalem kiedy zbuntują się ci, którzy tak pięknie mówili nam o ideałach, o odwadze, o tym co to znaczy być prawdziwym człowiekiem.

Kiedy skończyłem technikum miałem indeks politechniki w kieszeni. Ojciec powiedział jak jechałem na egzamin: załatwione! Nic się nie bój. Zdałem wyśmienicie, ale naprawdę byłem dobrze przygotowany. Już wtedy nie chciałem mu nic zawdzięczać, choć korzystałem obficie z jego kieszeni.

W wakacje po maturze poszaleliśmy razem z całą bandą. Wówczas zdarzył się ten wypadek z samochodem. Popiliśmy tego i wpakowaliśmy się na drzewo, całe szczęście nie się dziewczynom nie stało. Zwinęła nas milicja i posadziła, powiadomili starego, przyjechał i zabrał mnie do domu, nie prowadzono dochodzenia. Nic z tego nie wyszło. Stary załatwił. Nawet za samochód wypacili odszkodowanie.

To on mnie demoralizował. Tole
rował wszystkie moje wygłupy, bez
czelności. Chciał mi uśłać gniazd-
ko, wyszarpane z puchu jego za-
ślug. Dlatego postanowiłem być
kimś innym. Przede wszystkim so-
bą. Rzuciłem studia, stanąłem przy
tokarce. Mam zawód, on powinien
się cieszyć...

O zakładzie

Kiedy przyszedłem do fabryki nit którzy pytali: Ty, powiedz ten, tu padało nazwisko, to twój krewny? Nie, odpowiadałem, zbieżność nazwisk, bo gdyby, to czy bym tutaj pracował? Ten argument przekonywał. Jak zacząłem pracować, mój stary zadzwonił do dyrektora i za sugerował, by mnie wywalił z hotelu robotniczego, bym wrócił do domu. Nic z tego nie wyszło, bo nie mieli prawa. Pracuje mi się dobrze, chociaż z początku było trudno. W technikum niewiele było praktyki, ale jestem najlepszy w odczytywaniu rysunków. I dokładny. Dlatego mnie uważają. A kole

czy mnie. lubią, bo się nikogo nie boję i prawdę mówię w oczy. Obojętne: dyrektor czy mistrz.

Mówią: ty jesteś wygadany i po trafisz mówić z szefami. Ty im po Wiedz. Więc mówię, ale nie dlatego., że stoi za mną ojciec, ale dlatego, że nareszcie mówię w imieniu ludzi, którzy mają rację. Ostatnio przyszedł dyrektor i sekretarz, zaczęli ustawiać nas, że towarzysze ta ka potrzeba, że ambicja — trzeba robić czyn. Dlaczego — zapytałem! Gdyby dobrze zorganizować robotę nie byłoby kłopotów z wykonaniem planu. — Ktoś przecież bierze pieniądze za myślenie o organizacji pracy. Wszystko można przecież wylizywać i dobrze ustawić. Dostałem brawa, ale kierownik Działu Organizacyjnego i Sterowania Jakością spojrzali na mnie jadowicie.

Jestem p.dma. że to środowisko, w którym pracuję jest czyste, w tym sensie, że ód (razu tu wiadomo co) jest, dobre co złe. Robotnicy teraz mówią prawdę w oczy i nie bawią się w uprzejmości, dawniej to pomruczeli. dopiero po zebraniu rzucali mięsem na nierobów w biurach i bałagan... Może ja inaczej widzę, -ale wiele rzeczy nawet w produkcji można ulepszyć bez zwalnia'ni'a dramatycznych narad. Ludzie chcą pracować, w większości uczciwie, jeśli wszystko gra, mało jest obiboków; gdy tylko coś nie tak, zaraz ludzie kombinują, myślą...

Takich demaskujemy. Można we własnym gronie rozprawić się z takimi. Jednego, przywołaliśmy, do porządku. Powiedzieliśmy kierownikowi, niech zo przeniesie do innego działu. U nas jest niepotrzebny. Proszę nie myśleć, że przyjęli mnie tu w wydziale z oklaskami. Na początku starzy, pracownicy patrzyli koso.- Młody i taki wyszczekany, pewno zaraz kogoś wygryzie. Próbowali mnie. Dali mi raz do tocznia taki detal, że nie wiedziałem jak zacząć. Kiedy pytałem, nikt nie chciał mi pomóc. Zaciśnałem zęby, bo pomyślałem, muszę sam zrobić, inaczej będę spalony. Kosztowało mnie to dużo. Na szczęście jak powiedziałem umiem najlepiej czytać rysunek techniczny, choć taka korzyść Ze studiów, to jak trzeba pomagać drugim. Za życzliwość odpłacają życzliwością. Nikt tutaj nie wie, że mam te dwa lata. politechniki,- myślą, że jestem po zasadniczej i z innego miasta.

O przyszłości

Kim chcę być? Powiedziałem już — sobą. To nie jest łatwe — tak w jednym zdaniu. Pracuję w tym zakładzie, i podoba mi się ten fach. Nie wiem może za dwa, trzy lata dokończy tę politechnikę*, później ożenie się, będę miał swój dom, dzieci..., których nauczę szanować dziadków, bo mój ojciec wstydził się, to rozumiałem wyraźnie, swoich rodziców. A ja dziadków uwielbiam. Są tacy prości, mieszkają w Białoostockiem, mają kawałek ziemi. Wiedzą co dobre, co złe. Tak rzadko u nich bywaliśmy. Ojciec nie lubił tam jeździć.

Nie, wcale nie jestem taki młody, gniewny. Niech mi pan uwierzy, sam chcę zdobyć swoje miejsce w życiu. Nikt nie będzie mi pomagał, nawet ojciec, który może miał najlepsze intencje. Jestem idealista? Może. Nie chcę być cyniczny, bo tacy ludzie, życiowi spryciarze są bardzo nieszczęśliwi.

O szczęściu

Ostatnio czytałem „Myśli” Pas-
cala. Pamiętam taką myśl „Pożąda-
my prawdy, a znajdujemy w sobie
jedynie niepewność”. Ma pan od-
powiedź, czy jestem szczęśliwy.
Jestem zadowolony. Zdaje mi się,
że wygrałem, ale czy św^odomości
zwykstwa nad mechanicznym sy-
nowskim posłuszeństwem może dać
szczęście? Bardzo bym chciał, by
mój ojciec zrozumiał, „docenił” mój
wybór, by przez to sam się zmie-
nił. To nieprawda co mówią, że
dorastanie to akceptowanie kompro-
misów. Jestem pełen sprzeczności.
Może to, co mówię nie trzyma się
logicznie w całości, ale chciałyby,
by mój stary poznał mnie, ujrzał
mnie dokładnie. Cóż on o mnie
wie? Jego wiedza o mnie, to tylko
hipotezy mierzone własnym doświad-
czeniem, poglądy i odczucia fałszy-
we. jestem dorosłym człowiekiem,
jestem inny niż on, chcę być inny
I mam \$rawo, którego mi nawet
nie odbierze — do własnego
losu...

BOGDAN TOMSKI



ANDRZEJU, ANDRZEJU, DZIEWCZĄT DOBRODZIEJU... tak dawniej śpiewały panny, rozpoczynając wróżby w wigilię Ś. Andrzejków – 2? listopada. Dfień ten ma kiikuwiekowa tradycję. Wszystkie wróżby i zwyczaje wywodzę się najprawdopodobniej- z Grecji, W języku greckim słowo aner znaczy mąż, mężczyzna, a drugi przypadek brzmi andros. Tak więc imię Andrzej można by tłumaczyć jako opiekun płci sabszej.

Ten dzień dziewczęcych wroib małżeńskich przetrwał do dnia dzisiejszego, tylko "forma uległa znacznej zmianie. Przemieszały się zwyczajnie pielęgnowane dawniej w rój snych rejonach kraju, niektóie z nich,unowocześnieo i do stonowano do obecných warunków. Dzisiaj urząda się andrzejki jdko zabawę, dostarczająca śmiechu i rozrywki. A że czasami wróży się sprawdzają, to oczywiście zasługa czcigodnego patrona.

Pot. — CAF

[illegible]

Ach, co to był
za złazd...

Zjazd był faktyczny? niebagatelny. Na świdwiński Zamek, na finał VI Konkursu im. Śpiewaka, przyjechały nie tylko tłumy młodych poetów w. Przyjechał także wcale niemały tłum starszych poetów, Złotych gości było sporo — był nawet krytyk, przewodniczący jury. Eo ten świdwiński Konkurs tak powieźdzał znany krytyk — ma coraz większe znaczenie wśród imprez poetyckich kraju, I wśród młodych poetów też ma coraz większe znaczenie, W tróć. vi. 0-dych poetów w kraju. Bo jak sam zauważyłem, wśród młodych poetów z województwa znaczenie Świdwińskiej imprezy znacznie zmalało. A może znniejszyła się liczba młodych poetów? Kto to wie? W Stupsku młodych poetów przybyło — przyjechali więc do Świdwina. W Koszalinie — młodych poetów ubyło, więc nie przyjechali. Nie przyjechał nawet pierwszy laureat pierwszego konkursu. Może się zestarzał? Inni laureaci przypchali, ba — nawet ich honorowano, jak na honorowych obywateli Zamku przystało. Honorowano by pewnie także resztę koszalińskich i stupskich literatów. Niestety, poza trzema — przez pierwsze dwa dni nikogo me było. O, przepraszam — widziano też panów K. i B. Nikt natomiast nie widział **Przesa** — jednocześnie ponoć współorganizatora konkursu. Przesa jak sama nazwa wskazuje, musi być niemłody. Ale widziałem go kiedyś osobiście — wierzcie mi, całkiem młodo wygląda. I co? Też nawałi i nie przyjechał.

Jeden cakiem znany poeta, niemłody i szanowany, powiedział, że ranga imprezy jest tak wielka, iż kosza-
lińsko-stupskim literatom progi wydają się za wysokie.
Może to i racja?

Pytał mnie też inny, całkiem niemłody poeta, co to za firma ten „Dialog”? Powiedziałem, że to stara i renomowana firma, że to Teatr Poezji i w ogóle... Poeta się dziwił a ja chowałem, zawstydzoną twarz gdzie popadło. Bo jak tu nie chować, kiedy miły nauczyciel śpiewu robi dobrą miną do złej gry, kryguje się, uśmiecha, wdziękiem, damy czaruje. I tylko jednego nie robi — nie recytuje poezji. Jak tu nie chować, gdy za partnerkę przydano mu jakąś Obywatelkę, co, to nie odróżnia teatru poezji od recytacji wiersza w ogóle. Przykro mi było, że wśród organizatorów Turnieju Jednego Wiersza nie znalazł się nikt, kto by artystom z „Dialogu” wytłumaczył, na czym, prezentacja, konkursowej poezji polega. A to przecież takie proste i oczywiste — trzeba tylko spełnić warunek tego, czego nie można: nie można się krygować, nie można niczego sugerować. Jedno natomiast trzeba — prezentować poezję tak, by sama za siebie mówiła.

I tak to w tym Świdwinie było. Więksi poeci spotkali się z małutkimi poetami. Zabrakło średnich. I chociaż ci ostatni nie spodziewali się może, że o ich obecność ktoś się upomni — niniejszym to właśnie czynię. Bo pięknej i poważnej imprezy nie należy lekceważyć. Ani swoją nieobecnością, ani też — występem artystów jakości wątpliwej.

A z reszty to już jestem całkiem i szczerze —

ZADOWOLONY

Jak to w Parchowie.

Temperatura rozmów jest gorąca, żarliwa. Wydaje się, że tutaj, towarzyszy wszystkim, cokolwiek się robi, wysokie napięcie, przykładanie takiej samej wagi każdemu zamierzeniu.

A tych zamierzeń, choćby w dziedzinie kultury sporo, chociaż gmina Parchowo nie ma zbyt bogatych tradycji. Utworzono ją w grudniu, siedemdziesiątego drugiego roku i w ozdoby, starannie prowadzonej kronice Urzędu Gminy czytamy, że tworzą ją Wsie: Parchowo, Jamno, Gołczewo, Jeleń. Nakla, Sylczno i Grabowo i jeszcze Chośnica z Bawarnicą oraz Żukówko i Nowa Wieś z byłej gromady Pomysk Wielki.

Nazwy związane są z tą ziemią, sekretarz Urzędu, tak starannie mówiący po polsku, nagle poprawia złe akcentowaną nazwę i już wiadomo że jest stąd, rodowitym Kaszubem, zna każdy tu zakątek, ludzi, wie jak gospodarza, czego potrzebują.

— W domu jeszcze mówicie do kaszubsku?

IztekU: riadk i 10 WZgladU na

Niezrozumiały i zaskakujący odpowiedź sekretarz uzupełnia:

— Uważamy z żoną, że dzieci, gdyby w domu mówiły tylko gwarą kaszubską miałyby więcej kłopotów w szkole. Nasza mowa jest twarda, inaczej akcentujemy wyrazy. Nie znaczą, że dzieciaki nie znają kaszubskiego. Wieś jest przecież kaszubska, nawet zespół kaszubski mamy. To nasza największa chluba. Oto i „sprawca” naszych sukcesów, Józef Lubocki, kieruje Gminnym Ośrodkiem Kultury.

Józef Lubocki mówi przede wszystkim o zespole „Kaszuby”, który w tym roku brał nawet udział w festiwalu folklorystycznym w Płocku.

— W Bytowie łatwiej prowadzić zespół, tam można w ludziach przebiec, uzupełniać to chęć do taneczności, U nas wyboru nie ma. Kto chce i mdze, ten śpiewa, gra, występuje. Zaczynam pracę z młodzieżą szkolną, dołączyła się starsza młodzież, przyszli do-rosli, powoli skompletowaliśmy kape-

Tak powstał w Parchowie zespół regionalny, z którym Józef Lubocki wystawiał „Wesele kaszubskie”, według „lianka” s^{zeni} Pr^{var}aw[^] z⁷stawienia towarzyszyło „tyleż” adosci” co kłopotów. Ot, chociażby z kostiumami, które z trudem zdobyto i to niekompletne. Ale „Wesele kaszubskie” było udane, a jego walory ocenił zespół Z⁹¹Prezen- „ow się w Płocku.

Dziś jeszcze we wsi wspominają, że do wyjazdu szykowano się jak na wielkie święto.

— Bo nareszcie nas zauważyli, na-?oHca m^{gli}śmy Wystąpić P02a swo

— Proszę nie sądzić, że cieszyli się tylko młodzi. Ze starszymi wcale nie był inaczej. Zostawili gospodarstwa i pojechali.

Tak było * Czesławem Bronkiem, rolnikiem, który gra Dobrzyńskiego; z Lui^{ika} Paszyk, gospodynią domową, która mu partneruje jako Dobrzyńska; z Edmundem Żywickim, murarzem, nieocenionym, Naczkiem w „Weselu” i Jadwigą Janca, która swemu Jasiowi zostawiła dom i pojechała w Płocku zastawać Naczkową. Najbardziej jednak zaimponował wszystkim Jerzy Bednarek młody gospodarz, najlepszy we wsi, którego nowe zabudowania gospodarze pokażą z daleka każde dziecko. Jerzy Bednarek specja-

lizuje się w hodowlę bydła i wszyscy sądzili, że nie zostawi gospodarstwa na kilka dni tylko po to, by gdzieś tam się zaprezentować. On jednak tak zorganizował pracę w domu, że żona mogła go we wszystkim zastąpić i wystąpił w Płocku.

— Dużo mówimy o Płocku, ale wyjazd na festiwal scementował nam zespół, a może nawet mieszkańców Parchowa. Wszyscy uważali, że to sprawa honoru gminy,

Inżynier Jan Treder, naczelnik gminy ma zapewne rację, tak właśnie sądząc, ale sekretarz Komitetu Gmin- ne 8° PZPR, towarzysze Jan Jabłoński, chce jeszcze przypomnieć sprawę bardziej ważką, budowę Gminnego Ośrod-

7 Kosztowało to wszystko ponad złotych, a w połowie zrobiliśmy z^{cz} nem s^{Po}iecznym. Wiele pracy TMiozoh nasl ro^{me}. Zabezpieczyli transport, zwozili kamienie, piasek na budowę. Nie brakło przy tym naszej młodzieży, szczególnie oddział samobrony ZSMW ma przy tych pracach duże zasługi. Nawet spośród cze- śników z gminy warto wymienić choćby Jana Pyrchę, Edmunda Jura- wę czy Stanisława Wirkusa.

— Proszę napisać, że nawet młodzież szkolna pomagała przy porządkowaniu terenu wokół domu kultury...

— Naszemu naczelnikowi to zawdzię- C*amy' b° TMial WsZyStkiCh Met.ecie-

Zwiedzamy ten obiekt, waleń wnie- śiony czynnym społecznym mieszkań- ców Parchowa i okolicy. Sala widowiskowa z niewielką scenką, na której zaple- czu stoi rozstrzone pianino. Mieści się tu jeszcze klub „Ruchu” i gabi- waja**^ naLd^tki^a^teraj tylko zawdzięcza Gminny Ośrodek Kul- tury trochę prasy, starannie na rega- łach ułożonej.

Ale na działalność tego ośrodka na- dal jest mało pieniędzy. I władze gmi- ny i mieszkańcy mdwią o braku in- struktora, bo wszystko, cokolwiek się dzieje w Parchowie, jest dziełem Józe- fa Lubockiego, który — co tu ukry- wać — po prostu mało zarabia. A poza Parchowem i poza zespołem „Kasz- by”, można liczyć jeszcze tylko na nauczycieli. Padają nazwiska Janiny Cykli z Parchowa, Reginy Z'abrockiej, czy wreszcie Reginy Jakubek z Nakli. Ale właściwie Reginę Jakubek znają nie tylko w Naklu * nie tylko w Par- chowie. Po Prostu znają w cate^ Śninie.

To jest n^{nauczycielka} n^{nauczyciela}. n^{na i w szkole potrafi wszystko zro- bić i poza szkołą. Na nasze dożynki to o każdym z rolników w gminie ułoży PrzyśPiewk?}

Chwałą ludzie Reginę Jakubek, nau- czycielkę z powołania, cieszą się przedstawiciele miejscowych władz, że P0» Parchowem, na szkoły w Nakli i Żukówku można liczyć. W Urzędzie Gminy rozważa się: w Nakli jest klub „Rolnika”, i dobrze pracujący SHR; w Żukówku szkoła ośmioklasowa i klub „Rolnika”, taki klub działa także w Jamnie. Warto zatem myśleć o spo- sobach, które ożywiłyby tamte środo- wiska. A w samym Parchowie?

— W tej chwili mielibyśmy wiele dzieł, które interesują się mode- rstwem. Byłoby wielu kandydatów na zajęcia plastyczne mogłoby działać kółko muzyczne. Ale gdzie te zajęcia prowadzić? Sama pani widzi jak u nas jest ciasno. Nie ma odpowiednich pomieszczeń...

I zastanawiają się, jak ten nowo wybudowany obiekt poszerzyć, aby uzyskać nieco więcej miejsca. Ważne, że rozwiązali mądrze sprawę bibliote- ki, bo połączyli księgozbiór Gminnej Biblioteki Publicznej ze szkolnym i teraz Zofia Lipińska przyjmuje Czy- telników w szkole. I dorosłych, i dzie- ciaki. A na resztę zamierzeń, tak po prawdzie brak pieniędzy. Trzeba w gminie liczyć każdą złotówkę, bo są „na dorobku” i uczą się Rozważnego gospodarowania. Wprawdzie władze wojewódzkie ze Słupska przyznały jiii gminie pięćset tysięcy nagrody za osią- gnięcia w konkursie „Gmina mistrz gospodarności”, jakie mieli w roku u- foiegłryń, ale to jest w końcu kropla w morzu potrzeb.

szczęście Parchowo ma znasomi- tych kontrahentów. Siedem przedsię- biorstw spoza województwa rozlokowa- ło w tej gminie swoje ośrodki wczasowe; azmejsze, że czują się one współgospodarzami tej gminy.

— Pół miliona złotych, jakie otrzy- maliśmy od „Dalmoru” przeznaczylimy na szambo. Ale „Dalmor” nie za- mierza na tyra, poprzestać. W przy- szłym roku to przedsiębiorstwo chce objąć patronat nad naszym, kaszub- skim zespołem.

Ten zespół, podobnie jak estradowy I Parchowa, występują Już w „swo- ich” ośrodkach wczasowych. Trzeba zatem pomyśleć o odpowiednim reper- tuarze i takiej pracy zespołów, aby zwarantowała stały wzrost poziomu artystycznego. Ale w końcu nie tylko o ten zespół chodzi.

— Wypoczywają tutaj ludzie spoza naszego województwa. Gdybyśmy mo- że zapewnić coś więcej, aniżeli wy- poczynek. Jakieś drobne pamiątki, większą imprezę...

— Ceni się obecnie autentyczny haft. Nasze Koło Gospodyń Wiejskich zyska- ło pierwsze miejsce w hafcie kaszub- skim. Celuj, w tym Maria Majkowska z Jamna * Agnieszka Pyrch z Par- chowa. Jak ten haft ludziom pokazać, sprzedać?

— Mamy dwóch rzeźbiarzy ludo- wych. Prace Franciszka Rompy i Wła- d[^]awa Dutaka s* naprawdę interesu- jące. Może warto pomyśleć o jakimś kiermaszu, zorganizowanym w okresie, kiedy ośrodki wczasowe są czynne?

— może jarmark ludowy z wy- st[@]ami »»<>»* artystycznych, z wystawą tego, czym gmina może się poszczycić i ze sprzedażą miejscowych pamiątek?

Pomysłów jest coraz więcej, wszys- ci entuzjazmują. Towarzysz Jankowski i inżynier Treder widzą to wszystko barwnie, „na ludowo” i rozważają teraz swoje możliwości, kie- dy niby czas nie po temu. Ale prze- cież te plany trzeba realizować już, teraz, jak wszystko, co zmierza do Przyszłości Parchowa, do miejsca tej województwie słuDskim ojewoaz w e s ups'im. oto zakreślają na mapie granice gminy Parchowo. Przy jeziorze Mausz prowadzą jej linię tuż przy brzegu,

— A wódka j^{iz} nie wasza?

— ^e> należy do Sulęcina...

Jui we słuchamy opo- wi^{ci} ze kied3r w jeziorK dwóch si? pobitoj telefonowano z Parchowa do gulecina

— Bo skóro sprawą w wodzie — słuchamy argumentów — to niby dla- czego absorbować naszą milicję?

Ale tak po prawdzie, w Parchowie żałują nawet tej wody w jeziorze Mausz, której zabrakło w obrębie ich gminy. Bo wszystko wokół jest ich, własne, i o wszystko na przyszłość trzeba zadbać...

JADWIGA SLIPINSKA



Drzewa umiemy stofęć

Batalia o ratowanie drzew przed niepotrzebnym, bez- myślnym ich wycinaniem przyniosła zbyt małe rezultaty, często pozorne. W wielu miastach powołano komisje do spraw zieleni, które jako społeczny trybunał decydu- me miały o tym co można, a czego nie w zielonych kv>e stach — najczęściej zresztą spornych. I komisje decy- dowały — przyjmując jako generalną zasadę maksyma- ne zaoszczędzenie zieleni w miastach, na wsi bowiem P- o blem ten nie wydawał się tak istotny.

W wyniku decyzji wysokich komisji, na które poioo- tywano się również w przypadkach interwencji mies- kańców, i krytycznych artykułów prasowych, a kt- e podejmowano ku satysfakcji jednych i niezadowoleni- nnych — uratowano wiele drzew i krzewów, które- łoś zdawał się być przesadzony na ich niekorzyść. Ko- rekcie uległy: szerokość i kształt ulic, przebieg urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, kształt budynków, l- usytuowanie i wysokość, lokalizacja obiektów inwes- ycyjnych itp. W wielu przypadkach przyniosło to efek- w nadspodziewanie korzystne: małe zielone „oczka” u> od- zwartej zabudowy mieszkaniowej, ulice z pasem zieleni pośrodku, ocienione parkingi. Te drzewa spełniać, i- a przez wiele jeszcze lat swą wielofunkcyjną rolę; d- e- kają się być może następcom w postaci nowych nasa- dzeń, w spokoju dorastających w miejscach wywalcz- nych często na drodze długotrwałych przetargów.

Jest jednak znaczna ilość drzew pozostawionych dla „świętego spokoju”, w myśl przysłowia „i wilk sy- i owca cała”. Nie będzie krzyku i... drzew też nie będzie. Pozostały formalnie rzecz biorąc nieknięte, ale i czeka je los?

Beton i asfalt, jak szczelny kołnierz opasują V- ras System korzeniowy został mocno nadwierzony Pod- ja- „wykopków”, kora zdarta wskutek niewłaściwego ska- dowania narzędzi i materiałów itd. itp. W zmie „P- ka.rm.ia się” je solą.

Pozostawionym dla uspokojenia opinii P- 01- ieC stworzono warunki nie życia lecz śmierci. Stoją i- obumierające, majestatyczne w swym powolnym k- niu, jakby na urągawisko ludzkiemu rozsądkowi. D- m- beżmyślności. Czy tylko?... Przeglądając się niekto- z nich trudno oprzeć się wrażeniu, że uczyni- no to rze- złościwie. Dlaczego? A może to przekora? Chociaż V- korne bywają podobno tylko dzieci. Dorosli zaś...

Wiele jeszcze złego można odwrócić, przywrócić wu- rurki umożliwiające vegetację.

Pozwólmy drzewom oddychać! Pozwólmy i- uc. Jest- nie przez sentym.ent. to z wyrachowania. Niech- am- zatrzymają kurą i pył, niech ostłaniają przed- al- zmniejszają hałas i dają cień w ualne dni. Niech- sa- bierają gazy, a dadzą nam tlen. Wszystko dla nas

myCM

H. PISZCZEK

STULECIE URODZIN ORKANA

27 listopada 1375 r. we wsi Poręba Wielka w Górcach w ubogiej rodzinie urodził się Franciszek Smreczyński, któ- ry wszedł do literatury jako Władysław Orkan. Obok Władysława Reymonta — Orkan należy do tych pi- sarzy, którzy tematowi chłop- skiemu w swoim piarstwie nadali wybitną rangę. Pierwszy tom „Nowel” ogło- sił Orkan w 1893 r. W 1900 r. ukazał się następny tom no- wel „Nad urwiskiem” i krót- ka powieść „Komornicy”. Do najwybitniejszych powieści Or- kana należą opublikowane w 1903 r. „W roztokach”, w któ- rej przedstawił dzieje chłop- a buntującego się przeciw pa- nującym stosunkom społecz- nym, „Drzewiej”, wydana w

1912 r., poetyczna opowie- 0- sta przeszłości podhaia. Do P- 02- ci bohatera towieici „- S- tokach” wrócił Orkan W- d- 3- macie „Franka RaleoC- 4- 5- 6- 7- 8- 9- 10- 11- 12- 13- 14- 15- 16- 17- 18- 19- 20- 21- 22- 23- 24- 25- 26- 27- 28- 29- 30- 31- 32- 33- 34- 35- 36- 37- 38- 39- 40- 41- 42- 43- 44- 45- 46- 47- 48- 49- 50- 51- 52- 53- 54- 55- 56- 57- 58- 59- 60- 61- 62- 63- 64- 65- 66- 67- 68- 69- 70- 71- 72- 73- 74- 75- 76- 77- 78- 79- 80- 81- 82- 83- 84- 85- 86- 87- 88- 89- 90- 91- 92- 93- 94- 95- 96- 97- 98- 99- 100- 101- 102- 103- 104- 105- 106- 107- 108- 109- 110- 111- 112- 113- 114- 115- 116- 117- 118- 119- 120- 121- 122- 123- 124- 125- 126- 127- 128- 129- 130- 131- 132- 133- 134- 135- 136- 137- 138- 139- 140- 141- 142- 143- 144- 145- 146- 147- 148- 149- 150- 151- 152- 153- 154- 155- 156- 157- 158- 159- 160- 161- 162- 163- 164- 165- 166- 167- 168- 169- 170- 171- 172- 173- 174- 175- 176- 177- 178- 179- 180- 181- 182- 183- 184- 185- 186- 187- 188- 189- 190- 191- 192- 193- 194- 195- 196- 197- 198- 199- 200- 201- 202- 203- 204- 205- 206- 207- 208- 209- 210- 211- 212- 213- 214- 215- 216- 217- 218- 219- 220- 221- 222- 223- 224- 225- 226- 227- 228- 229- 230- 231- 232- 233- 234- 235- 236- 237- 238- 239- 240- 241- 242- 243- 244- 245- 246- 247- 248- 249- 250- 251- 252- 253- 254- 255- 256- 257- 258- 259- 260- 261- 262- 263- 264- 265- 266- 267- 268- 269- 270- 271- 272- 273- 274- 275- 276- 277- 278- 279- 280- 281- 282- 283- 284- 285- 286- 287- 288- 289- 290- 291- 292- 293- 294- 295- 296- 297- 298- 299- 300- 301- 302- 303- 304- 305- 306- 307- 308- 309- 310- 311- 312- 313- 314- 315- 316- 317- 318- 319- 320- 321- 322- 323- 324- 325- 326- 327- 328- 329- 330- 331- 332- 333- 334- 335- 336- 337- 338- 339- 340- 341- 342- 343- 344- 345- 346- 347- 348- 349- 350- 351- 352- 353- 354- 355- 356- 357- 358- 359- 360- 361- 362- 363- 364- 365- 366- 367- 368- 369- 370- 371- 372- 373- 374- 375- 376- 377- 378- 379- 380- 381- 382- 383- 384- 385- 386- 387- 388- 389- 390- 391- 392- 393- 394- 395- 396- 397- 398- 399- 400- 401- 402- 403- 404- 405- 406- 407- 408- 409- 410- 411- 412- 413- 414- 415- 416- 417- 418- 419- 420- 421- 422- 423- 424- 425- 426- 427- 428- 429- 430- 431- 432- 433- 434- 435- 436- 437- 438- 439- 440- 441- 442- 443- 444- 445- 446- 447- 448- 449- 450- 451- 452- 453- 454- 455- 456- 457- 458- 459- 460- 461- 462- 463- 464- 465- 466- 467- 468- 469- 470- 471- 472- 473- 474- 475- 476- 477- 478- 479- 480- 481- 482- 483- 484- 485- 486- 487- 488- 489- 490- 491- 492- 493- 494- 495- 496- 497- 498- 499- 500- 501- 502- 503- 504- 505- 506- 507- 508- 509- 510- 511- 512- 513- 514- 515- 516- 517- 518- 519- 520- 521- 522- 523- 524- 525- 526- 527- 528- 529- 530- 531- 532- 533- 534- 535- 536- 537- 538- 539- 540- 541- 542- 543- 544- 545- 546- 547- 548- 549- 550- 551- 552- 553- 554- 555- 556- 557- 558- 559- 560- 561- 562- 563- 564- 565- 566- 567- 568- 569- 570- 571- 572- 573- 574- 575- 576- 577- 578- 579- 580- 581- 582- 583- 584- 585- 586- 587- 588- 589- 590- 591- 592- 593- 594- 595- 596- 597- 598- 599- 600- 601- 602- 603- 604- 605- 606- 607- 608- 609- 610- 611- 612- 613- 614- 615- 616- 617- 618- 619- 620- 621- 622- 623- 624- 625- 626- 627- 628- 629- 630- 631- 632- 633- 634- 635- 636- 637- 638- 639- 640- 641- 642- 643- 644- 645- 646- 647- 648- 649- 650- 651- 652- 653- 654- 655- 656- 657- 658- 659- 660- 661- 662- 663- 664- 665- 666- 667- 668- 669- 670- 671- 672- 673- 674- 675- 676- 677- 678- 679- 680- 681- 682- 683- 684- 685- 686- 687- 688- 689- 690- 691- 692- 693- 694- 695- 696- 697- 698- 699- 700- 701- 702- 703- 704- 705- 706- 707- 708- 709- 710- 711- 712- 713- 714- 715- 716- 717- 718- 719- 720- 721- 722- 723- 724- 725- 726- 727- 728- 729- 730- 731- 732- 733- 734- 735- 736- 737- 738- 739- 740- 741- 742- 743- 744- 745- 746- 747- 748- 749- 750- 751- 752- 753- 754- 755- 756- 757- 758- 759- 760- 761- 762- 763- 764- 765- 766- 767- 768- 769- 770- 771- 772- 773- 774- 775- 776- 777- 778- 779- 780- 781- 782- 783- 784- 785- 786- 787- 788- 789- 790- 791- 792- 793- 794- 795- 796- 797- 798- 799- 800- 801- 802- 803- 804- 805- 806- 807- 808- 809- 810- 811- 812- 813- 814- 815- 816- 817- 818- 819- 820- 821- 822- 823- 824- 825- 826- 827- 828- 829- 830- 831- 832- 833- 834- 835- 836- 837- 838- 839- 840- 841- 842- 843- 844- 845- 846- 847- 848- 849- 850- 851- 852- 853- 854- 855- 856- 857- 858- 859- 860- 861- 862- 863- 864- 865- 866- 867- 868- 869- 870- 871- 872- 873- 874- 875- 876- 877- 878- 879- 880- 881- 882- 883- 884- 885- 886- 887- 888- 889- 890- 891- 892- 893- 894- 895- 896- 897- 898- 899- 900- 901- 902- 903- 904- 905- 906- 907- 908- 909- 910- 911- 912- 913- 914- 915- 916- 917- 918- 919- 920- 921- 922- 923- 924- 925- 926- 927- 928- 929- 930- 931- 932- 933- 934- 935- 936- 937- 938- 939- 940- 941- 942- 943- 944- 945- 946- 947- 948- 949- 950- 951- 952- 953- 954- 955- 956- 957- 958- 959- 960- 961- 962- 963- 964- 965- 966- 967- 968- 969- 970- 971- 972- 973- 974- 975- 976- 977- 978- 979- 980- 981- 982- 983- 984- 985- 986- 987- 988- 989- 990- 991- 992- 993- 994- 995- 996- 997- 998- 999- 1000- 1001- 1002- 1003- 1004- 1005- 1006- 1007- 1008- 1009- 1010- 1011- 1012- 1013- 1014- 1015- 1016- 1017- 1018- 1019- 1020- 1021- 1022- 1023- 1024- 1025- 1026- 1027- 1028- 1029- 1030- 1031- 1032- 1033- 1034- 1035- 1036- 1037- 1038- 1039- 1040- 1041- 1042- 1043- 1044- 1045- 1046- 1047- 1048- 1049- 1050- 1051- 1052- 1053- 1054- 1055- 1056- 1057- 1058- 1059- 1060- 1061- 1062- 1063- 1064- 1065- 1066- 1067- 1068- 1069- 1070- 1071- 1072- 1073- 1074- 1075- 1076- 1077- 1078- 1079- 1080- 1081- 1082- 1083- 1084- 1085- 1086- 1087- 1088- 1089- 1090- 1091- 1092- 1093- 1094- 1095- 1096- 1097- 1098- 1099- 1100- 1101- 1102- 1103- 1104- 1105- 1106- 1107- 1108- 1109- 1110- 1111- 1112- 1113- 1114- 1115- 1116- 1117- 1118- 1119- 1120- 1121- 1122- 1123- 1124- 1125- 1126- 1127- 1128- 1129- 1130- 1131- 1132- 1133- 1134- 1135- 1136- 1137- 1138- 1139- 1140- 1141- 1142- 1143- 1144- 1145- 1146- 1147- 1148- 1149- 1150- 1151- 1152- 1153- 1154- 1155- 1156- 1157- 1158- 1159- 1160- 1161- 1162- 1163- 1164- 1165- 1166- 1167- 1168- 1169- 1170- 1171- 1172- 1173- 1174- 1175- 1176- 1177- 1178- 1179- 1180- 1181- 1182- 1183- 1184- 1185- 1186- 1187- 1188- 1189- 1190- 1191- 1192- 1193- 1194- 1195- 1196- 1197- 1198- 1199- 1200- 1201- 1202- 1203- 1204- 1205- 1206- 1207- 1208- 1209- 1210- 1211- 1212- 1213- 1214- 1

Życie dostatnie i ciekawe

Sprawa jest frapująca: jaki będzie w przyszłości styl życia Polaka za lat 15-25. Które style życia staną się dominującymi? Głównie nam styl życia konsumpcyjny, który stał się udziałem wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych?

Kto mógł przewidzieć?

W rozważaniach na ten temat jest wiele znanych zapytań, postulatów i teorii. Wiedza jest to bowiem mała, skomplikowana, a styl życia i postawy duchowe zmieniają się w tempie zaskakującym. W 1948 roku, kiedy hasłem dnia była likwidacja analfabetyzmu, przewidzieć tak szybkiego rozwoju telewizji (choć telewizja była już w latach trzydziestych) i jej wpływu na styl życia było niemożliwe.

Na tyle szybko ulegają zmianie warunki życia, że uczestnictwo w kulturze prawie już nie zależy od miejsca zamieszkania, jego zawodu, przynależności klasowej i stanu majątkowego. Przed rokiem rolnik zwracał się do "kultury" z postulatami, aby w warunkach wiejskich wprowadzić telefon, zainstalować bilbord, zbudować ogólny zatarły się różnice w formach kultury. W kulturze inżynierów, robotników i urzędników. Uczestnictwo w kulturze coraz wyraźniej jest sprawą wyboru człowieka, a nie jego stanu majątkowego lub zawodu. W tym samym czasie stały się wzrosty ludzkiej różnorodności, którzy są twórcami, twórcami — już nie armia malarzy niedzielnych, coraz więcej pisarzy-robotników, tysiące ludzi pasją fotografowania, niezliczone grupy hobbystów, w tym rozmaitych w muzyce, historii filmu, geografii.

Masowość tych zjawisk pozwala mówić o przemianach jak i o rodzeniu nowych stylów życia, w których kultura zajmuje ważne miejsce.

Bez automatycznych zależności

O osobowości człowieka lat przyszłości możemy wnioskować na podstawie już znanych tendencji, a przede wszystkim drogą pośrednią, domyślając się konsekwencji, jakie wynikają z programów rozwoju kraju. Trzeba jednak przypomnieć, że podstawową i oczywistą, iż wzrost duchowy człowieka zależy od rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju. Człowiek głodny nie przeżywa subtelności poezji Petrarke. I odwrotnie: autorem rewolucji naukowo-technicznej może być tylko człowiek uzbrojony w odpowiednie predyspozycje psychiczne: wrażliwy, spostrzegawczy, pomysłowy, zdolny do koncentracji, krytyczny wobec stanu zastanego, posiadający umiejętność samodzielnego oceny rzeczy i zjawisk.

Jednakże rozwój społeczno-ekonomiczny w sposób automatyczny nie prowadzi do wykształcenia w człowieku cech, które dziś uważamy za pożądane. Przypadkiem właśnie negatywne doświadczenia rozwiniętych krajów kapitalistycznych, gdzie dominującym stylem życia jest pogoń za konsumpcją, za posiadaniem rzeczy nawet w nadmiarze, bo one — a nie wartości w samym człowieku — stanowią o jego pozycji, prestiżu i ocenie.

Istotny rozwój społeczno-ekonomiczny stwarza dogodne warunki do ukształtowania się pożądanych stylów życia i kształtowania osobowości człowieka. Te szanse istnieją przede wszystkim w ustroju socjalistycznym, gdzie dziś działalność gospodarcza i społeczna jest — w miarę zaspokajania potrzeb najpilniejszych — rozwijana w harmonii z działalnością w sferze oświaty i kultury. Socjolog Andrzej Świdziński wysuwa hipotezę, że po 1990 roku Polska wejdzie w fazę rozwoju kulturowego, a to oznacza podejmowanie decyzji państwa wychodzących z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie skutków kulturowych tych decyzji. Obecna ranga kultury i oświaty, a także hipoteza socjologa, wynikają z tej przesłanki, że przecież wszystko, co robimy w naszym kraju, służy człowiekowi

— zaspokojeniu jego potrzeb materialnych i duchowych. Jeśli obecnie jeszcze szkolnictwo kształci pracownika dla gospodarstwa narodowego, to założeniem reformy oświatowej jest kształcenie obywatela.

Człowiek w wielkim mieście

Na styl życia i osobowość człowieka w najbliższym 15-leciu wpływ będą miały zmiany w przestrzennym zagospodarowaniu kraju. Dalsza urbanizacja kraju przejawia się w szybkim rozwijaniu aglomeracji miejsko-przemysłowych, z których dwie w 1990 r. przekroczą 2 mln osób, 5-7 miast liczyć będzie ponad milion osób, kilkanaście — po około 500 tys. mieszkańców. Aglomeracje wchłoną przeważającą część ludności przechodzącej ze wsi do miasta. W każdym pięcioleciu do 1990 r. do miasta przechodzić będzie 1,2-1,3 mln osób. W rezultacie w 1990 r. 66 proc. ludności mieszkać będzie w miastach. Nie pozostanie to bez wpływu na styl życia ludności. Ruchy migracyjne zawsze wywołują pewne zjawiska ujemne w sferze obyczajów, chodzi więc o pomniejszenie ich rozmiarów. Sprawa kultury i oświaty jest pomoc w szybkim przejściu okresu adaptacji w nowym środowisku.

Ogromną wagę będą miały procesy integracyjne. Dezintegracja pogłębi się nie tylko wskutek napływu do miast nowej ludności, ale przede wszystkim w rezultacie powstania nowych osiedli mieszkaniowych w aglomeracjach, gdzie więcej społeczne przez dłuższy czas są minimalne, a życie toczy się w czterech ścianach własnego mieszkania. Uwidacznia się to szczególnie obecnie, gdy osiedla — nawet 30-tysięczne — są sypialniami, a jedynym miejscem kontaktów między ludźmi staje się sklep i plac zabaw dziecięcych. Uczestnictwo w kulturze (a główną funkcją kultury jest szeroko pojmowana integracja społeczna) realizuje się nie w kulturalnych centrach aglomeracji, lecz w osiedlowej kawiarni, czytelnicy, biblioteczce, kinie, młodzieżowym domu kultury, w sali widowiskowej i lokalach organizacyjnych. Tymczasem nie do rzadkości należą 30-tysięczne osiedla bez kina, czytelnicy, księgarni, dyskoteki i kawiarni.

Naturalne więc będą skoncentrowane wysiłki państwa, by dotychczasowe sypialnie wyposażać w niezbędne placówki oświatowe, usługowe i kulturalne.

Godziny przed telewizorem

Mimo rozwoju motoryzacji, trzeba liczyć się z tym, że udział społeczeństwa w kulturze w znacznej części będzie realizował się we własnym mieszkaniu. Dotychczasowe obserwacje w Polsce i nie-

których krajach wskazują, że wolne soboty ludzie spędzają w swoim mieszkaniu. Trudno orzec, czy wyduży się wysiadanie przed telewizorem (telewizja satelitarna udostępni również programy innych krajów) czy też nad książką. Konieczność ciągłego dokształcania się podniesie znaczenie książki i telewizyjnych programów edukacyjnych.

Motoryzacja, skrócony czas pracy, łatwość przekraczania granic państwowych może także prowadzić do upowszechnienia się nowego stylu życia — niejako wędrownego.

Wzrost poziomu wykształcenia (obecnie 66 proc. dorosłych obywateli ma wykształcenie co najmniej podstawowe), rola szkoły w kształceniu estetycznym oraz widoczna już edukacja kulturalna prowadzona przez telewizję będą zapewne pomocne w samodzielnym rozpoznawaniu przez człowieka co jest wartościowe, a co szmerowe. Mogą na szeroką skalę obudzić się dążenia do rozwijania swoich zainteresowań, doskonalenia własnych możliwości i talentów.

Jak dotąd, przeważnie przecenia się rolę telewizji w kształtowaniu wzorów stylu życia. Najczęściej mamy do czynienia z wzorami wymuszonymi. Narzuca je właśnie takie a nie inne mieszkanie, takie a nie inne meble, takie a nie inne możliwości spędzenia czasu na osiedlu. Silny wpływ w tej dziedzinie mają ludzie z tego samego środowiska zawodowego oraz grupy rówieśnicze („on pojechał na wczasy za granicę, więc ja też”, „on do kina — więc ja również”).

Dostatnio i kulturalnie

Na styl życia przeogromny wpływ będą miały warunki materialne i sytuacja społeczna. W dwudziestolecie 1970-1990 realne dochody ludności wzrosną dwukrotnie. Zmieniają się proporcje w konsumpcji: na usługi kulturalne i oświatowe wydatki wzrosną do 8 proc. (3,4 proc. w 1970 r.).

Jednak mimo tak dynamicznego wzrostu dochodów, uczestnictwo w kulturze — a miałyby to wpływ na całe życie społeczne — mogłoby nie być powszechne, gdyby doszło do komercjalizacji działalności kulturalnej. Symptomy takiego niebezpieczeństwa ujawniają się w dziedzinie różnych form rozrywki i estrady.

Życie syte, ale i bogate duchowo — niektórzy lapidarnie streszczają sformułowania z dokumentów partyjnych, mówiących o społeczeństwie polskim za lat 10-20. Chodzi o to, aby człowiek nie zagubił się w przedmiotach i nie został przytłoczony techniką oraz produkcją. Przedmioty, dobra materialne mają ułatwiać rozwój osobowości i talentów człowieka.

JÓZEF NARKOWICZ

Jaj wysokość Anna



Wśród błyszczących gwiazd i gwiazdek, niczym barwne motyle przewijających się przez naszą piosenkę, Anna German jest fenomenem, jednak zachwycającym od lat. Fascynujący, liryczny głos, niebanalny sposób interpretacji tekstów może trudny, lecz jakże ludzki, mądry, wartościowy. Anna German unika taniej popularności, chwytów „pod publiczność”, zdając sobie sprawę, że ma nam do ofiarowania znacznie więcej...

Osiem lat temu był ustrasz, wydało się, że nigdy już nie stanie przed nami „Jaj wysokość”. W tamtych latach, po ciężkim wypadku we Włoszech udowodniła ile posiada hartu, gdy w wypełnionej do ostatniego miejsca Sali Kongresowej zaśpiewała swój „Człowieczy los”, stając się dla wielu ludzi symbolem nadziei na powrót do normalnego życia, zmuszając do szacunku — jako artystka i jako człowiek.

W życiu codziennym bardzo skromna, skupiona, unikająca gwaru, zamknięta w sobie. Pracowita do perfekcji. Ostatnio Anna wróciła z kolejnego tournée, tym razem dwumiesięcznego w Związku Radzieckim, który stał się jednym wielkim triumfem jej i orkiestry pod kierunkiem koncertmistrza Opery Kameralnej w Warszawie Panajota Bojadżijewa, z udziałem muzyków Filharmonii Narodowej i orkiestry Stefana Rachonia. Sama opracowała scenariusz i prowadzenie 2,5 godzinnego recitalu, prezentując pieśni i piosenki w kilku językach. Między innymi...

— Zaśpiewałam sonet Horacego „Ciesz się życiem” z moją muzyką, o wacynie przyjęty przez publiczność, do której starałam się trafić, nawiązać jak najbliższy kontakt, w warunkach prawie że intymnych, kameralnych, w salach, gdzie mieściło się przecież po kilka tysięcy osób! Bardzo spodobały się piosenki napisane przez Jerzego Michotkę: „Ballada o kolorze żółtym” i „Popłoch na zamku”, ale prawdziwą furorę wywołała stara rosyjska pieśń „Stienka Razin”, znana u nas bardziej jako „Wołga, Wołga”. Wykonują ją na całym świecie najpiękniejsze basy, a tu nagle ja, ze swoim sopranem... Tam, w rejonach nadwołżańskich, gdzie ta pieśń kiedyś powstała — pa-

miętają ją do dzisiaj i tam też była przyjmowana ze wzruszeniem. Reakcja publiczności w Astrachaniu, w Wołgogradzie, w Moskwie, w Rostowie nad Donem, czy w Leningradzie przeszła moje najśmielsze marzenia...

Karierę zaczynała na Rzeszowszczyźnie, występami w składankach. Stamtąd, mając za sobą wcześniejsze jeszcze szlify we wrocławskim „Kalamburze”, wystartowała na sceny warszawskiej. Potem przyszły pierwsze sukcesy na festiwalach opolskim i sopockim, potem były koncerty we Włoszech i wreszcie pierwsze tournée po Związku Radzieckim z 60 koncertami i stamtąd pierwsze płyty — radzieckie. Znowu wyjazdy, sukcesy, koncerty... W towarzystwie największych gwiazd estrady światowej. Propozycje, kontrakty, filmy. Każdy jego występ w kraju — to oczarowanie, płyty rozchodzą się w mgnieniu oka. Jej długotrwałej chorobie i rekonwalescencji towarzyszyło zainteresowanie milionów ludzi. Pisał Leonid Teliga: „Pani piosenki towarzyszyły mi w długiej, samotnej włości. Śpiewała Pani podczas ciszy i piorunów na Atlantyku, Pacyfiku, na Oceanie Indyjskim, wszędzie, gdzie był „OPTY”...”

Często sama komponuje. „Człowieczy los”, „Być może”, „Świerkowa kołoda”, „Dziękuję mamie”, teraz muzyka do sonetu Horacego. Pisz dla niej znani kompozytorzy i autorzy tekstów, wiele lat współpracowała z Katarzyną Gdtrner. Ciągle ma nowe propozycje nagrań, na przykład ostatnio w Związku Radzieckim tamtejsi kompozytorzy

przedstawili jej swoje nowe piosenki, prosząc o włączenie do repertuaru, był projekt powierzenia jej głównej śpiewającej roli w nowym radzieckim musicalu.

— Przeżyłam wiele wzruszających momentów podczas ostatniego tournée. Pamiętam chwilę, gdy skończyłam śpiewać przepiękną piosenkę o nadziei. Stałam jeszcze z mikrofonem w ręce, gdy z dwóch stron wchodziła na estradę para starszych ludzi, aby mi wręczyć kwiaty. Przyjęłam je, a oni ic tym momencie popatrzyli na siebie. — Michał...? — krzyknęła kobieta i padli sobie w objęcia. Później dowiedziałam się, że ludzie ci szukali się przez wiele lat. Spotkali się na moim koncercie, gdzieś nad Donem.

Wróciła do kraju bardzo zmęczona, wytzerpana, a przecież z nowymi pomysłami i ogromną werwą do pracy, z nowymi piosenkami, które koniecznie (może wkrótce) trzeba zaprezentować naszej, oczekującej występu Anny German, publiczności. Zarówno sonet Horacego, jak i „Stienkę Razina”, jak i parę innych.

— W piosenkarstwie trzeba być Stale obecnym, trzeba szanować słuchaczy, trafiać im do serca muzyką i wzruszać słowem, a do tego trzeba jeszcze solidnej pracy nad sobą.

Siedem dotychczas Wydanych long-playów Anny German, ileś tam singli i pojedynczych piosenek na płytach zbiorowych jest niezaprzeczalnym dowodem talentu Anny. ale i wielkiej pracy.

B. WYSZYŃSKA

X fot. Zbigniew Tucholski

2 serdecznie
zdrówkiem
Anna German

Sędz<BMckie śsnpr&zy

KUPI, NIE KUPI..,

W małym przylegającym do „Zagrody” pokoiku, który stanowi garcerpbę. wykonawców — tlok i treftia. „Jeszcze popraw włosy. Ludzie, dobrze wyglądam? Ostatnie uwagi i pocieszenia

W „Zagrodzie” — klubie studenckim Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku przemianowanej tymczasowo w teatr, spora grupka widzów Po bikach reflektory rzucają czerwone światło na kurtynę. Rozbrzmiewają nagle oklaski i na — niemal „własnoręcznie” zbudowanej scenie — pojawia się Marek Andrzejewski, niezastąpiony i niezmeżony „fundament” licznych programów artystycznych słupskiej WSP. adaptator „Tratwy” Mrożka. Jednym słowem •tutejszy studencki Piotr Skrzynecki!

Krótki wstęp i wszystko wiadomo: Giełda talentów! Dla każdego coś miłego, do wyboru do...

A kolorów jest dużo... w oprawie plastycznej, która własnoręcznie wykonali: Marek, Andrzejewski, E. Jerzykiewicz i T. Groński, którzy ponadto zasiadają w jury.

I oto pierwszy punkt programu: E. Kasprzyk i M. Kniatnowska z I roku pedagogiki w „Psiej tragedii” czyli tragedii bez słów, ale... z M. Andrzejewskim w roli psa. Pieski pomachały czym trzeba w stronę publiczności i po krótkim, acz jakże smutnym skomleniu zniknęły za kurtyną fapem z II nagrodą — „pomidorowym” pomidorem. Ledwo widzowie okazali nieco litości pieskom, gdy w skecu o wybijającym się sportowcu popisuje się M. Marcewicz z I roku historii. Fiozbawi publiczność, ale pozostanie nie zauważony przez jury. Czy dlatego, że nie śpiewa?

Czyni to natomiast mocno stremowana Marynia Sikora z I roku pedagogiki, wyśpiewując hymn studentów Słupskiej i III nagrodę „zielonego” pomidora.

Na zakończenie gwóździ! W programie bogatym w humor i satyrę, za którą zresztą słusznie zdobywają I miejsce czyli „złoty” pornidor, zjawiają się K. Kido i B. Tokarczyk. To wszystko, już koniec? Otóż nie:

— Nie bójcie się pokazać samych siebie! Mówią do publiczności organizatorzy imprezy.

Dobrze, ale w następnej giełdzie oddajmy głos oceniającej publiczności bo... pomidory wcale nie są tanie, a jury spracowane nieco...

LUCYNĄ WĘGRZYN



I loM

mus nrwwmi

TRUBADUR Z KOSZALINA

Rozmawiam ze Zbign.ewem Brzezińskim — do niedawna członkiem grupy „Homo Homini”, obecnie zaś członkiem ze społu „Trubadurzy”.

„Nasi młodzi Czytelnicy pa miętaja Cię przede wszystkim i zespółu „Kram”.

Tak. Właśnie w tym zespole rozpczczęłem swoją muzyczną karierę. Przedtem była grupa akompaniująca Kosi Sobczyk, ale to już odległe czasy. Z „Kramem” — łączą mnie miłe wspomnienia i serdeczna przyjaźń z kolegami. O moim przejściu do „Homo Homini” zdecydowało pragnienie nie znalezienia kontaktu z profesjonalistami, a wiesz, że są to świetni muzycy. Tutaj też zdobyłem „szlify” estradowe i doświadczenie, tak potrzebne każdemu wykonawcy.

— Przejdźmy więc do dnia dzisiejszego, „Trubadurzy”...

— Stało się to bardzo niespodziewani i szybko... może za szybko. Jak już wiesz, Elżbieta Jagiełło (solistka „Trubadurów” a' przedtem „Pro Contry” — W5) jest od paru tygodni moją żoną. Ponadto bardzo odpowiada mi muzyka jaką prezentuje ten zespół.

— Tak więc jesteś „Trubadurem” z Koszalina.

— Tu się urodziłem, spędziłem dzieciństwo i młodość — tu mieszkają moi rodzice, rodzeństwo. Często wracam do Koszalina, ale to co ujrzałem teraz jest dla mnie miłym zaskoczeniem. Miasto pięknieje z dnia na dzień. Cieszę się, że właśnie z takiego miasta pochodzę. Często je wspominał, Mam tu wielu przyjaciół i kolegów. Marzę o tym by wystąpić przed „własną” publicznością.

— Czy opanowanie repertuaru „Trubadurów” w tak kró-



Ma zdjęciu: Zbyszek Brzeziński (w środku) podczas występu z zespołem „Homo Homini”.

kim czasie sprawiało Ci wiele trudności?

— „Trubadurzy” grają muzykę bardziej skomplikowaną aniżeli „Homo Homini”, ale życzliwość kolegów pomogła mi w pracy.

— Twoje hobby?

Muzyka,

— Ulubiony solista?

— Czesław Niemen, Uważam, że jest to największa nasza indywidualność,

— Ulubiona piosenka?

— Pierwsze piosenki „Kramu”. Zawsze z chęcią powracam do tych chwil, które spędziłem razem z „Kramiowcami”.

Pierwszym „Trubadurem” z Koszalina był Ryszard Poznański, Cieszymy się, że znów w tym zespole znalazł się kolejny koszalinianin, Zbyszek Brzeziński, któremu w imieniu Czytelników życzę wielu sukcesów.

Rozmawiał:

WINCENTY STACHOWSKI

® CO CZYTAĆ

HISTORIA, PRZYGODA, AWANTURA-

— Przypilnują, żeby żołnierzy rozesłano po całej Okolicy. Ty wyładuj w nocy z załogą lugra, bijesz towar i weźmieś młodego Browna ze sobą do Flushing. Czy ci to o-

— Aha, wezmę do Flushing — odparł kapitan albo do Ameryki, co?

— Tak, przyjacielu.

— Albo... do Jerycho?

— Hm — gdzie tyłk

będziesz chciał.

— Albo... wyrzucę go 23

burtę?

Ta interesująca rozmowa

zapowiada aama — na

czyjeś życie, to fraś

niOnt powieści Walte

Scotta pt. „Guy Mannen

esyli astrolog”. Akcja P

wieści toczy się w XVII

wieku, jej bohater Prze

żywa — jak zwykle

utworach tego angielsk

go pisarza była — ca

mnóstwo przygód, kto

na szczęście kończą się

spodziewanie dobrze. Książ

kę przełożyła Anna Pr

polska — Trzeciakowską

sf wydała (wydanie skro

cone) „Nasza Księgarni

Irena Jurgielewicz

to- autorka powieści

dziełowych, szczególnie P

@ pularnych wśród dzie

cząt- Jej ostatnia książ

U pt. „Inna?”, wydana w ty

roku przez „Naszą Ks. 16

H ganie”, to opowieść o w

le niełatwych do roz

H zania problemach dzie

czyny z domu dziecka

IS znajdującej sobie przyt

ciół wśród młodzieży

H chowującej się w

Si rnalnej rodzinie, w zwy

W tym domu. Książkę czy

się jednym tchem, ale ki

IS ka poruszonych w

W spraw wartych jest głę

go zastanowienia. A w

9 — druga nasza propozy

to „Inna?” Ireny Jurskiej

wieźowej. Obie ksi

55 znajdując się aktualnie

Wi półkach w naszych ksi

garniach.

1000 WERSZY O JUDO

Judo — tajemniczy sport, który przywędrował z dalekiej Japonii, a w ostatnim piętnastolecu zdobył miliony zwolenników na całym świecie. Jego popularność została ugruntowana w 1964 roku, kiedy to po raz pierwszy judo stało się sportem olimpijskim. W ostatnich latach judo zyskało sobie olbrzymią popularność w Polsce. Jednym z silniejszych ośrodków w kraju jest Koszalin.

Osiągnięcia Pawlaka, Tałaja, Stando wicza sprawiły, że do sekcji judo w koszalińskiej Gwardii corocznie zgłaszają się setki, młodych adeptów.

Dziś rozpoczynamy krótki kurs wiedzy o judo. W kilku odcinkach będziemy starali się przybliżyć naszym Czytelnikom zasady walki judo, poznamy historię tego sportu, zapoznamy się z przepisami i największymi osiągnięciami polskich judoków. Naszym konsultantem w tych sprawach jest wychowawca wielu świetnych zawodników, trener sekcji judo w koszalińskiej Gwardii — Kazimierz Kołodziej-ski.

Wprost z Japonii (I)

Sztuka samoobrony opierająca się na przeciwstawieniu silniejszemu przeciwnikowi techniki polegającej na zastosowaniu szybkości i zręczności, liczy co najmniej 2500 lat i wywodzi się ze

starożytnego Egiptu. Ten system walki stosowany 150 lat później w wielu krajach, ale za kolebkę judo należy uważać Japonię. Właśnie w tym kraju, w VII wieku n.e. rozkwitła sztuka znana tylko i wyłącznie samurajom.

Pierwsze w historii nazwisko związane z judo płojawilo się również w tym okresie (w VII w.). Wówczas to japoński lekarz — Akiyama z Nagasaki opracował udoskonalony system samoobrony. Legenda głosi, że spostrzegł on uginające się pod naporem wiatru gałęzie czereśni. Zauważył, że twarde grube konary łamane są przez wiatr, natomiast cienkie gałęzie nie ponoszą szwanku. Tak powstała technika wal „ki”, „ugiąć”, „się”, aby zwyciężyć”. Bardziej znana nazwa to „ju-jitsu”.

Dalszego rozwoju nauki Akiyamy dokonał Hachido. Znowu według legendy Hachido (Cdał się w bitwę z jednym tylko sprzymierzeńcem) z grupą 100 ludzi i bez trudu zmusił ich do ucieczki.

Sportowa odmiana „ju-jitsu” powstała w 1882 roku, kiedy rektor Uniwersytetu w Tokio — Jigoro Kano, zorganizował specjalny instytut zajmujący się nauką techniki judo. System Kano odrzuca wiele dawnych chwytów i wszystkie uderzenia, które powodowały trwałe kalectwo a nawet śmierć. Współczesne judo jest więc sportem, ściśle ograniczonym przepisami, opartym na starych japońskich sposobach

walki wręcz. Najważniejszą zasadą jest „zasada maksimum efektu”. Profesor Kano sformułował ją w ten sposób:

— Przypuśćmy, że siłę człowieka oceniamy w jednostkach od 1 do 10. Siła rfojowego przeciwnika równa jest 10 jednostkom, a moja tylko 7. Z tego wynika, że muszę przegrać. Jednak gdy zamiast przeciwdziałać mu całą swoją siłą, ustąpię mu na tyle, by nie stracić równowagi, wówczas przeciwnik nie przygotowany na taki manewr straci równowagę (znajdzie się w niedogodnej pozycji). Będzie on wówczas zdecydowanie słabszy i jego siła zmaleje np. do 3 jednostek. Mogę go wtedy pokonać używając tylko siły 3,5 jednostek, pozostawiając do innych celów.

Tak więc judo, nie opiera się na sile ale na szybkości i zręczności. Wyrabia również spostrzegawczość, opanowanie, odwagę, umiejętność koncentracji.

Za tydzień, w następnym odcinku — „o tym jak judo opanowało świat, trafiło do Polski i o osiągnięciach koszalińskich judoków”.

EDMUND BUKEL

MYŚLI UKRYTE

Lubisz papu... to do baru

Zawsze ilekroć w naszej klasie zaczyna się rozmowa o gotowaniu, kuchni czy przepisach kulinarnych, zawsze lutety namawiam swoje szkolne koleżanki do podjęcia choćby minimum wysiłku na tej niwie. I wtedy dopiero zaczyna się prawdziwe piekło. Czegoż ja nie wysłuchuję. Ze jestem staroświecki, zacofany, w ogóle niespełna rozumu, i tylko ktoś taki może namawiać te uduchowione istoty do tak prozaicznego zajęcia, jakim jest gotowanie. I zawsze dyskusje te kończą się chóralnym: — lubisz papu... to do baru!

Zgoda, moje drogie, ja bardzo lubię „papu”, ale nie w barze tylko... w domu. Wnie muszę to być koniecznie frykasy, nie o to mi chodzi. Ja po prostu uwielbiam swój własny kolorowy kubeczek i fajansowy taślerz. Po sprawiedliwości, jeśli znajdzie się na nim pachnący „scharboszczadkeż nie będę miał nic przeciwko temu.

Móże ja jestem, wstrętnym: egoistą, ale najbardziej kocham dziewczyny, które

umieją gotować. I wierzę, że mi, za moją sympatią, owoych gotujących dziewczyn nie przemawiają wartości tylko użytkowe. Sam zabawię się przy kuchni. Tak właśnie „zabawię się” choćby nawet rezultatem zabawy miała być porcja zupełnie niejadalna. Moja Wam, co za frajda wymyślać ślede żarcie. o którym jeszcze nie napisano w żadnej encyklopedii kucharskiej. A jak pniej smakuje... palce. Więc dziewczyny, nie namawiajcie mnie do gotowania. I nie rozumiecie, że to źle. Nie namawiam Was do codziennego studiowania książki kucharskiej i browania pracy nad gotowaniem wymyślnych traw. Niechże wynildem tych kulinarnych zabaw będzie chociażby udana botka. z „babczyni” i teczkami, a będziemy za nie kochać jeszcze dzieje. I po gotowaniu dziecię nie mniej noVJ-snę niż przed nim.

SMAKOSZ

**Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE
składają
INSPEKTORAT OŚWIATY i WYCHOWANIA
oraz RADA ZAKŁADOWA ZNP w CZŁUCHOWIE**

LISTOPAD

29 SOBOTA — SATURMINA

30 NIEDZIELA — ANDRZEJA

C.imEF01IY

KOSZALIN I SŁUPSK
97 — MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunkowe
(tylko nagłe wypadki)
227-n — Telefon 'Zaufania' (w Koszalinie) czynny w godz. 14—

t OYtURY

KOSZALIN

Apteka nr 52, ul. Świerczewskiego 11/15,
t. 269-69

SŁUPSK

Apteka nr 32, ul. 22 Lipca 15, tel. 18-44

BIAŁOGARD

Apteka nr 1, pl. Wolności 19. tel. U-M

LĘBORK

Apteka nr M, al. Pokoju 4, tel. 11-81

KOŁOBZEG

Apteka nr 41, ni. Zwycelce6w 1. tel. 21

SZCZECINEK

Apteka nr 40, al. M. Łateckiego 81-38

KINO

Koszalin

filmu studyjnego

BYTO#

AI BATHOS — Joe Kidd (USA
1. 15)KINOTEATR — Joe Hill
(Szwedzki, 1. 15)CZAPLINEK — Ulzana — wódz
Apaczów (NRD) pan.CZARNE — Gwiazdy są oczami
wojownika (Jugosłowiański,
1. 15)CZŁUCHÓW — Był kobieta
(radz., 1. 15) pan.; niedziela —
Kalina czerwona (radz.)DAMNICA — Jutro będzie za
późno (czechosłowacki, 1. 15) —
g. 19DEHNICA KASZUBSKA —
Dzieje grzechu (polski, 1. 18)
— g. 18DARŁOWO — Syndykat zbrodni
(USA, 1. 15)

DEBRZNO

PIONIER — Ostatni rejs (polski,
1. 15); niedziela — Ludzie
z pocia-u (polski, 1. 15)KLUBOWE — Tylko jeden telefon
(węgierski, 1. 15)DRAWPO POM. — Wspomnienia
srenerała (radziecki)GŁOWCZYCE — Bilans kwartału
(rlnski, 1. 15) — r. 19GOSCIŃSKI — Nokaut (Jueosł
słowiański 1. 18) oraz: Pociąg
pancerny (radz., 1. 15) pan.KALISZ POM. — Zoltan Karpaty
(węgierski) pan.KARLINO — Michał Strogow —
kurier carski (bułgarski, 1. 15) nan.Kępcie — Konformista (włoski,
1. 18)

KOŁOBZEG

WYBRZEŻE — Noce i dnie,
cz. I (polski, 1. 15)KAT.MAR — Biała mafia (włoski,
1. 15); niptz/ela — Chleb i
czekolada (włoski, 1. 15)PIAST — Złoto ala zuchwanych
(jugosłowiański) pan.

LĘBORK

FREGATA — Noce i dnie, cz. I
(polski, 1. 15)LEBA — Płonąca tajga (radziecki
oraz: Kamo — ostatnia
misja (radaiecki)

LĘBORK

MIASTKO — dziś kino nieczynne

MIELNO — Nie oszukuj kochanie
(NRD) pan.NOWA WIES LĘBORSKA —
Łobuz (franc., 1. 15) oraz: Trzy
orzyszki dla Kopciuszka (czechosłowacki)

POLANÓW

POLANÓW — Bezbronne nagietyki
(USA, 1. 15) oraz: Zielona
ściana (peruwiański, 1. 15) —
w ramach dni filmu studyjnego

POLCZYN ZDROJ

PODHALE — Szczęśliwy człowiek
(ang., 1. 15)GOPLANA — Wielki Catsby
(USA, 1. 15) oraz: Zbrodnia i
kara, cz. II (radz., 1. 15) pan.

PRZECHELEWO

Wielkie wakacje
(franc.,) pan.SIANÓW — Dzieje grzechu
(polski, 1. 18)SŁAWNO — Moja wojna, rano
ja miłość (polski)

SZCZECINEK

DOM KULTURY — Doktor Jit
dym (polski, 1. 15)

ŚWIDWIN

WARSZAWA — Dzień szakala
(ans., 1. 15)MEWA — Sacco i Vanzetti
(włoski, 1. 15)•USTKA — Znikąd donikąd fp61
ski, 1. 15) — g. 18 i 20; ni-dzie-
la — poranek, g. 12 — z księ-
gi królów (radz.)USTRONIE MORSKIE — O-rzeł
i reszka (polski, 1. 15)ZŁOCIENIEC — Pamiętne lata
(radziecki)

IMUM

Zachodnim": 2) Kamieniczka
przy ul. Emilii Gierczak —
"Dzieje Kołobrzegu".Wystawy czynne we wtorki
i niedziele od godz. 14—19; w
środy, czwartki, piątki i soboty
w godz. 8—13.30. Ponadto
ekspozycja czołgów i samolotów
(obok kamieniczki przy ulicy
E. Gierczak).MAŁA GALERIA Domu Kultury
— Kobieta w fotografii — r-
zestaw prac Grażyny Łodzy —
czynna codziennie w godz. 16—22.

BYTÓW

MUZEUM ZACHODNIOKA-
SZUBSKIE (Zamek) — Wystawa
pn. — Wystawa nabytków Mu-
zeum — czynna codziennie w
godz. 10—16 przeć poniedziałków
W soboty wolne od pracy czyn
na w godz. 10—19.

SŁAWNO

SALON WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO

MUZEUM WYSTAWOWY Domu
Kultury — Wystawa fotograficz-
na pod nazwą "Kobieta w foto-
grafii" — czynna w godz. od
17 do 20. —

SŁAWNO



Gwiazda
NA ZAMÓWIENIE

Nikita Michalkow

POCHODZI z rodziny o artystycznych tradycjach. Pradziadek Wasilij Surikow był sławnym malarzem, dziadek — Piojr Konczalowski, znakomitym artystą, matka — Natalia Konczalawska wybitną poetką i malarką, zaś ojciec, Sergiusz Michalkow — bajkopisarzem i dramaturgiem. Na tym nie koniec, brat Nikity Michalkowa, Andrzej Michalkow-Konczalowski jest znanym reżyserem („Pierwszy nauczyciel”, „Szlacheckie gniazdo”), zaś żona, Marianna Wertyńska — aktorką i córką pieśniarza Aleksandra Wertyńskiego. A więc znakomite ko-

neksje. Nic więc dziwnego, że wychowany w takiej atmosferze Nikita (urodził się w 1945 r. w Moskwie) od dzieciństwa marzył o aktor-
stwie. Do przyszłego zawodu zaczął się przygotowywać już w czasach szkolnych, kiedy to w młodzieżowym studio przy Teatrze im. Stanisławskiego pobierał pierwsze nauki.

Filmowy debiut Nikity nastąpił w 1960 r. kiedy chłopiec miał zaledwie 15 lat. Zagrał wówczas z kolegami ze studia w filmie „Chmury nad Borskiem” w reżyserii Wasilija Ordyskiego. Przekonał się wówczas, że praca aktora odpowiada mu. Dlatego też zaraz po skończeniu szkoły wstąpił do Instytutu Teatralnego im. Szczukina. Uczęszczał tam prawie cztery lata. Po tym czasie wstąpił jednak w ślady brata i przeniósł się na wydział reżyserski WGIK.

Po swoim udanym debiucie Nikita nie czekał długo na następną propozycję. Już w dwa lata później Gienrich Oganisjan zaangażował go do filmu „Przygody Krosza”, zaś

w 1963 r. Michalkow zdobywa sławę dzięki roli w „Chodząc po Moskwie” Gieorgija Danielija. Wszyscy chyba doskonale pamiętają niestety tylko ten interesujący film i piosenkę pod tym samym tytułem, ale i kreację Michalkowa. Grał on pełnego wdzięku młodzieńca, ubiegającego się o względy ekspedientki z domu towarowego (w tej roli wystąpiła Galina Polskich, o czym pisaliśmy przed dwoma tygodniami). Dzięki tej roli Nikita w ciągu jednego dnia stał się sławny. Dla wszystkich był po prostu wzorem, portretem współczesnego dwudziestolatka.

Sława nie przewróciła młodemu aktorowi w głowie. Bardzo poważnie traktował swoje studia, toteż przyjmował niewiele propozycji filmowych. W 1965 r. zagrał czołgistę Borodina w „Apelu odważnych”. Z mieszanymi uczuciami przyjęli krytycy kreację Nikity, zarzucając mu, że obdarzył swego bohatera zbyt współczesnymi cechami. Ale właśnie dzięki takiemu portretowi Borodina stał się

nam bliższy, jego reakcje bardziej zrozumiałe. Na młodego aktora zwrócili uwagę także zagraniczni reżyserzy. Słynny Niklas Jancso zaprosił go do udziału w filmie „Gwiazdy na czapkach” (1967 r.). Nikita zagrał również w radziecko-włoskim „Czerwonym namiocie”. Wymagający brat, Andrzej Konczalowski, zaangażował Nikitę do „Szlacheckiego gniazda”.

Jak już napisałam, Michalkow studiował reżyserię. Jego pierwszy, średniometrażowy film „A ja jadę do domu”, jest sympatyczną opowieścią o wczasowiczach z letniskowej miejscowości. Natomiast dyplomowy film kręcił Nikita pod kierunkiem Michaiła Romma („Spokojny dzień w końcu wojny”). Trzydziestoletni aktor i reżyser ma za sobą także pierwszy film pełnometrażowy „Swoje wśród obcych, obcy wśród swoich”. Jest on właśnie na naszych ekranach i sami możemy się przekonać, czy Nikita spisuje się lepiej jako aktor, czy reżyser. Przypominam również, że tytuł ten ubiega się o miano „filmu listopada”, (kon)

P.S. Aktora dedykujemy **Andrzejowi Staszewskiemu** ze wsi Białowasy. Proszę sformułować dokładniej, o jaką aktorkę panu chodzi. Czekamy na propozycje Czytelników, które prosimy przysłać na adres redakcji z dopiskiem „Gwiazda na zamówienie”.

ARTYSTA ZA KIEROWNICĄ

Policjant drogowy z Cagliari na Sardynii zdążył, ujrzawszy na szosie samochód prowadzony przez kierowcę nogami. Wyprzedził, zatrzymał wóz i chciał sprawdzić, czy

kierowca ma ręce. „Patrz pan, mam obie i zdrowe — odparł prowadzący pojazd Carla Sannini — ale już 3 lata prowadzę nogami bez wypadku czy mandatu. Pracuję w cyrku i nogami więcej zarobię, niż pan rękami i głową”. Policjant nie wziął mandatu...



Fotomontaż Zb. Olesińskiego

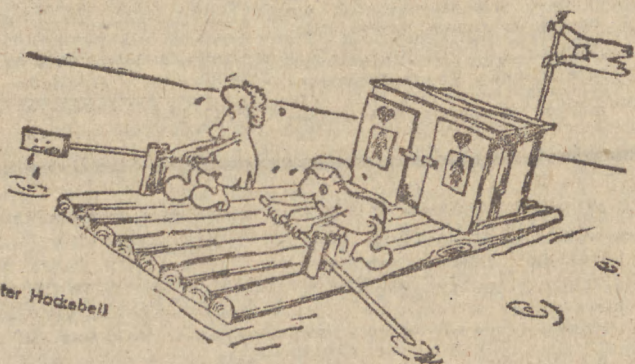
5ĘDZIA WIE LEPIEJ

33-letni Theodore Walker z Bay Shore w stanie Nowy Jork, po wypuszczeniu go z więzienia złożył pozew o rozwód ze swą żoną. W czasie odsiadki Walker 9-letniego wyroku za dokonanie rabunku, jego żona urodziła czworo dzieci. Wal-

ker został poinformowany listownie przez krewnych i teściową. Już wtedy chciał podjąć kroki rozwodowe, jednakże myślał o chwili zakończenia odsiadki.

Sędzia uznał jednak, że powód nie przedstawił dostatecznych dowodów na to, iż nie jest ojcem owej czwórki dzieci.

Pozew został oddalony,



Ry. „Eulenspiegel”

Najbardziej opowiesci n Molach

Mac Niff z Edynburga położył raz przez pomyłkę tacy w kościele całego szylinga. Przez następne 20 nie dziel, gdy pastor przechodził z tacą, Mac Niff mruczał basem: „A bonament”.

W miejscowej gazecie w Glasgow ukazało się ogłoszenie następującej treści: „Ponieważ Mac Griffon zmarł, ponieważ był mi winien półtora funta, ponieważ pragnę, żeby pamięć jego pozostała bez skazy, wzywam przeto obywateli naszej dzielnicy, by się złożyli i wyrównali mi ten dług — Mac Donald”.

Skarao do gazety „Aberdeen Chronicle”:

„Jestem Szkotem, o!# mnie samego denerwuje przystawienie we sklepach mych współrodaków. Proszę sobie wyobrazić, że kupiłem wczoraj w kiosku pięć papierosów, a sprzedawca odmówił poczęstowania mnie oganiem, chcąc zmusić mnie do kupna całego pudełka zapalek. Musiałem wrócić prawie 4 mile do domu, żeby zapalić papierosa. Skąpstwo sprzedawcy uważam za obrzydliwość”.

Maksyma umieszczona w jednej z szkockich instytucji charytatywnych: „Nawet płacąc dobrym, słowem — nie zapomnij wziąć reszty”.

VIASTA SMRŻOWA

OCZY ŚLUSARZA Dwórka stały się jakieś mętne. Zamiast chodzić — szurał nogami i ręce mu się trzęsły...

Jako brygadziśka poczułam, że muszę z nim porozmawiać. Zaprosiłam towarzysza Dwórka do siebie, do oszklonego kantoru. Posadziłam go krzesło i zadałam kilka pytań ogólnych i parę szczegółowych.

— Co się z tobą dzieje?
— Nic.
— Może coś się w domu stało?
— Tak.
— Zana?
— Mhm.
— Pokłóciliście się?
— Uciekła.
— Co masz zamiar zrobić?
— Utopić się.

Stało się dla mnie zupełnie jasne, że trzeba ratować towarzysza. Choćby dla wykonania planu przez brygadę. Ale jak? śmiesznie przecież



Fot. „Das Maffazin” (NRD)

Hałas czarny i biały

Ministerstwo pracy RPA zobowiązało wszystkich pracodawców do wyposażenia całego personelu, zatrudnionego przy pracach w warunkach nadmiernego hałasu, w specjalne nauszniki. Byśmy jednak nie zapomnieli, w jakim kraju rzecz miała miejsce, polecono wyprodukować

nauszniki przeciwhałasowe w czterech kolorach: inne dla białych, inne dla Afrykanów, Hindusów i „kolorowych mieszkańców”. Rasistowskim legislatorom przyświeca chwalebna troska, by broń Beze białych nie nałożyła nauszników, które poprzednio nosił „czarny” lub „kolorowy”...

Magazynierka Brounova zażyła sobie, żeby Dwórzak przyniósł od brygadziśty (czyli ode mnie) zaświadczenie, że on, Dwórzak rozerwał prawy rękaw kombinezonu w procesie produkcji a nie z powodu pijaństwa.

Napisałam: że ślusarz Dwórzak rzeczywiście mógł przeżyć lewy rękaw kombinezo-

Dwórzka — Doskonały pomysły! Top się. Ale jako uświa domiony i przodujący robotnik musisz przedtem zdać o dzieje ochronną i narzędzia. Musisz?

— Muszę — napelnionym depresją szepem zgodził się Dwórzak i zaczął rozpinać kombinezon.

— Nie tu — powstrzymałam go. I pokazując na oszkloną ścianę dodałam:

— Ludzie mogą bóg wie co pomyśleć, kłf do magazynu.

nu opierając się o maszynę i tym dokumentem skomplikowałam sprawę.

Brounova postąpiła Dwórzka do księgowości, żeby mu potracili siedem koron za amortyzację odzieży ochronnej. Księgowość odesłała kombinezon razem z Dwórzakiem do towaroznawcy w związku z koniecznością ustalenia procentu znoszenia odzieży. Stamtąd Dwórzak wrócił do księgowości, skąd wysłano go do Brounovy po zestawienie

LICENCJA

Podczas gdy inni chłopcy z sąsiedztwa uganiają się na rowerkach, popychają fajerki po chodnikach, 9-letni Bobby Wiggins również „bawi” się kółkiem: jest najmłodszym w Kalifornii handlarzem samochodami. Ojciec chłopca, znany pośrednik samochodowy, postanowił sprawdzić skuteczność amerykańskiej biurokracji i wysłał do odpowiednich władz wniosek o przyznanie licencji jego synowi, wymieniwszy datę jego urodzenia. Po kilku tygodniach Bobby otrzymał zgodę na prowadzenie interesu.

SPOSÓB NA „BRATA” PANNY MŁODEJ

Od maja grasował w Japonii sprytny przestępca, który przywłaszczał sobie wartościowe przedmioty na sumę 1,33 mln dolarów. „Wystąpił” ośmiokrotnie na ślubach i przyjęciach weselnych, podając się za każdego z brata panny młodej. Do jego obowiązków należało odbieranie prezentów dla młodej pary, wręczanych przez gości weselnych. Wreszcie policja wpadła na trop pomysłu przestępcy, a w zidentyfikowaniu pomogło zdjęcie z wesela. 27-letni Toshio Szimizu, który trafił do więzienia, stał na nim oczywiście obok „siostry” wychodzącej za mąż!

ogólnej liczby starych kombinizonów w magazynie.

Cały dzień Dwórzak przewracał w magazynie stopy starych kombinizonów a Brounova je liczyła. Albo odwrotnie: Dwórzak liczył a Brounova... Dokładnie nie wiem, gdyż na drzwiach magazynu wisiała kartka napisana ręką Brounowej: „Zamknięte z powodu przeceny”.

Wieczorem, czekając na autobus koło fabryki zobaczyłam Brpunovę i Dwórzaka. Szli pod rękę. Z blyszczącymi oczami, krztusząc się od śmiechu Dwórzak coś opowiadał swojej towarzysze. Ona radośnie i dziewczęście chichotała. A przecież zaledwie trzy dni temu mówiła mi, że gotowa się utopić w żalu za mężem, który ją porzucił...

Też się uśmiechnęłam. Przyjemnie jest uratować tonącego. A dwoje — to podwójna przyjemność.